

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h.	wysyłką pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku  
pocztowego miesięcznie 5 Koron  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Apro wizacya m. Lwowa i zapobieżenie drożyznie.

Gdyby chodziło o scharakteryzowanie w jednym słowie kończącego się właśnie okresu w gospodarce m. Lwowa i postawienie również w jednym słowie prognozy i programu na okres, który rozpocznie się po niedalekich wyborach, to powiedziałbym, że nasza reprezentacya miejska wchodzi z okresu sanitarnego w aprowizacyjnę.

Nie uważam się za powołanego do zabierania głosu w dyskusji nad gospodarką miejską, jaka się z powodu wyborów obecnie rozwinęła, i do sprawowania rządów: czy Rada miejska obowiązek swój spełniła, czy nie, sam brałem udział wedle sił moich w tej gospodarce i zasiadałem — jak sądzę nie beczynnym — w składzie tej Rady. Sądzę jednakże, iż mi wolno wyrazić zapatrywanie, że za samo choćby tylko przeprowadzenie wodociągów niejedno naszej gospodarce miejskiej możnaby darować.

Inaczej co do przyszłości, a z nią co do aprowizacyi i zapobieżenia drożyznie w mieście Lwowie. Tutaj właściwie wszystko jest do zrobienia, bo to, co zrobiono dotychczas, składa się z poronionych zupełnie obrad ankiety drożyznianej — która podzielała raczej namajęco, niż pobudzająco na tok spraw w tym zakresie, spowodowała bowiem, że zawieszono wykonanie niejednej, gotowej już uchwały, w oczekiwaniu bezskutecznie na wyniki ankiety — wreszcie ze spraw uznanych w teorii i uchwalonych przez sanitarną sekcję Rady miejskiej, a oczekujących na wykonanie.

Tutaj więc przyszła reprezentacya miejska będzie miała bardzo obszerne pole do działania, a chcąc na zaproszenie „Słowa Polskiego“ odpowiedzieć: co i jak należałoby tu wykonać, muszę się zastrzedz przedewszystkiem, że nie jestem w stanie tak z dziś na jutro, na poczekaniu, bez dostatecznych dat i dokumentów pod ręką nakreślić wyczerpującego programu, że to, co napiszę, będzie tylko raczej ogólnym szkicem, w którym ja sam, przy dokładniejszym opracowaniu niejedno możebym zmienił, uzupełnił i podkreślił.

Przedewszystkiem należy tu stwierdzić, że jeżeli się mówi o zaaprowizowaniu miasta i o zapobieżeniu drożyznie, to nie należy uważać, jakoby chodziło jedynie o mechaniczne zniżenie cen poszczególnych produktów o parę groszy na kilogramie lub litrze, takie bowiem samo zniżenie może być nawet tylko manewrem kryjącym poza sobą coś bardzo odmiennego, niżli usunięcie drożyzny. Na równi z potaniem produktów spożywczych powinno chodzić także o to, aby publiczność za swoje pieniądze dostawała te produkty w jak najlepszej jakości, wreszcie żeby ich pojawienie się na

targu nie było mniej więcej przypadkowem, ale żeby ich o ile możności zawsze można było dostać w odpowiedniej ilości.

Z drugiej strony, rozpatrując środki i sposoby zapobieżenia drożyznie i uregulowania aprowizacyi miasta trzeba dokładnie i ściśle odróżnić to, co jest w zakresie działania i w mocy gospodarki miejskiej od tego, co zależy od państwa, od kraju, wreszcie od ogólnego podniesienia się dobrobytu i produktywności ludności.

Naturalnie, tutaj możemy rozpatrywać tylko środki pierwszej kategorii, te, które miasto może zastosować we własnym zakresie działania, czynić bowiem odpowiedzialną gospodarkę miejską za wszystkie uciążliwości, jakie spadają na ludność, dzięki obojętności rządu, kraju i wreszcie dzięki ogólnej biedzie, byłoby w tym wypadku i niesprawiedliwym i bezcelowym, zaciemniałoby bowiem właściwy cel mego artykułu.

Przechodzę jednak do środków, jakie moim zdaniem potrafiłyby zapobiedz drożyznie i zapewnić ludności lwowskiej łatwość nabywania dobrych i w odpowiedniej obfitości środków spożywczych.

Za jeden ze środków, któryby odpowiedział obustronnym względem, bo i wpłynąłby zarówno na potanie produktów, jak równocześnie na ich jakość i obfitość na targach, za środek, który w dodatku leży zupełnie w zakresie gospodarki miejskiej i zależy wyłącznie od Rady miejskiej i magistratu, uważam założenie miejskiej centralnej hali targowej ze składami i chłodzarniami.

Myśl takiej hali targowej poruszylem już przed 6 a nawet 8 laty, a chociaż uważano ją zrazu jak wiele innych moich projektów sanitarnych za śmieszny niemal utopię nie do wykonania, sądzę, iż stanie się z nią to, co się już stało z wielu innymi moimi projektami, jak np. z „Miejskim zakładem pogrzebowym“, że mianowicie z biegiem czasu straci swą rzekomą „śmieszność“ i „niewykonalność“, i że zacznie się poważnie brać w rachubę wykonanie tego projektu, jak to widzimy, że już się dzieje z wspomnianym powyżej postulatem miejskiego zakładu pogrzebowego i domu przedpogrzebowego.

Podobne centralne hale targowe zresztą istnieją już niemal we wszystkich miastach wielkich, że przypomnę tu — a żeby nie uciekać się do przykładu zagranicy — Warszawę, a zalety jej aż nadto są widoczne, a żeby się zbyt długo nad nimi rozwodzić. W halach takich powinny być i są pourządzane składy i chłodzarnie do przechowywania mięsa, nadsyłanego z prowincyi, masła, sera, jaj, dziczyzny, ryb i t. p. W ten sposób produkt dobrze przechowywany, nie będzie się psuł, co z jednej strony odbija się na zdrowiu publiczności, z drugiej na cenach, bo handlarz naturalnie stara się sobie odbić stratę, poniesioną w ten sposób. W razie

istnienia centralnej hali targowej z takimi urządzeniami, handlarze będą mogli korzystając z koniunktur, powstających w pewnych porach roku, towar zakupić w masach i zachować na inną porę, co znów odbiłoby się dodatnio zarówno na cenie artykułów żywności jak na wydatności zaprowiantowania publiczności lwowskiej.

Jednakże poza centralną halą targową, istnieje jeszcze cały szereg środków i postulatów, któreby mogły wpłynąć i wpłyną na obniżenie cen, a podniesienia jakości i ilości poszczególnych produktów na targach lwowskich. Sprawę tę jednak, przechodząc poszczególnie najważniejsze produkty spożywcze z osobna, postaram się przedstawić — choć również tylko w najogólniejszych zarysach — w następnym artykule.

DR. JÓZEF SZPILMAN.

## Pożądany precedens.

Wiedeń, 21 lutego.

(A) Prezes Izby poseskiej pruskiej nie przywołał do porządku i nie odebrał głosu pruskiemu ministrowi skarbu Rheinbabenowi, gdy mówił o sprawach galicyjskich czyli mieszal się oficjalnie, publicznie do kwestyi czysto wewnętrznych obcego mocarstwa.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby poseskiej sejm pruskiemu posłowie polscy Dziembowski i Czarniński stwierdzili, że rząd pruski wbrew konstytucyi z ujmą dla zasad państwa, opartego na prawie, dopuszcza się ciągłych gwałtów względem obywateli narodowości polskiej. Wywody obu posłów wyprzedziły ławę ministeryalną pruską z równowagi. Minister skarbu Rheinbaben, zerwawszy się do dania odpowiedzi, zagroził posłom polskim, że będzie malował czarnymi barwy stosunki galicyjskie, jeżeli posłowie polscy jeszcze raz w sejmie pruskim będą się skarżyli na ucisk ze strony Prus. I tę groźbę zaraz wprowadził w czyn.

— Na ławkach polskich — wołał — powinno się bardzo ostrożnie szafować takimi oskarżeniami, gdyż inaczej zwrócę uwagę ogólną na stosunki galicyjskie. Niech panowie czytają pisarzy ruskich! Wówczas potrafia panowie utworzyć sobie wyobrażenie o stosunkach idealnych gospodarki polskiej i o uciskaniu innych przez Polaków. Dlatego niech panowie będą nieco skromniejszymi w zarzucaniu nam, że uciskamy Polaków.

Tyle pan minister skarbu pruskiego. Pomijam już fakt, że tego rodzaju polemizowanie trąci szantażem. Pomijam także i ową okoliczność, że „pisarze ruscy“, wydający za pieniądze hakatystyczne paszkwile antypolskie po niemiecku, tworzą decydujące dla pana Rheinbabena źródło informacyjne i polityczne w zakresie dwudziestomilionowego narodu polskiego. Pomijam wreszcie, że Polacy w zaborze pruskim gotowi panu Rheinbabenowi

artyści-rzeźbiarze, jak: prof. Wacław Gadomski, hr. Ireneusz Załuski, Fr. Wyspiański, Henryk Stattler, w owym czasie nie inaczej swoje portrety traktują; prace Tenneraniego z Rzymu, w salach krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wystawione, nie innym się też odznaczają charakterem.

Uderza w tych wszystkich utworach brak ubiegania się w rzeźbie o kolorystykę i zarazem uderza nas pewna pięknołiniowość. Oczy są n. p. pozbawione źrenic, a włos ornamentalnie i szablonowo w kędziarach, w splotach lub liniach ułożony. Draperya, niby klasycznie biust okalająca, jest rodzajem ornamentalnych linii i płaszczyzn, zwykle z pamięci wykonana, lub w razie najlepszym za wzór służyło artyście wilgotne płótno na manekinie ułożone — i to bez względu, że płótno nazajutrz wyschł, cały wdźwięk miękkości utracił, a przedstawił się jako sztywna, oblepła szmata. I medaliony mają ten sam charakter, przyczem ornamentalne a banalnie powtarzające się ucięcia szyi przyjąć musimy za stylowość.

We wszystkich pracach Filippiego spotykamy się właśnie z tą stylowością, tak w grupach, jak i w pojedynczych figurach. Akcesorya są u niego podrzędną rzeczą, ich wykonanie zaniedbane; dzielny ogół, w piękną linię sylwety ujęty, dopełniał formę, wyrażającą przedewszystkiem „myśl“ — ideę. To też rola się w jego pracowni od szkiców, grup i figurek z kruchej gliny zlepionych, owianych zawsze ideą, już to narodową, już to społeczną.

Sam on, niedostatek cierpiący, odczuwał żywo biedę drugich, a scharakteryzował to uczucie w dwóch utworach. — „Biednemu wiatr w oczy wieje“, płasko-rzeźba dużych rozmiarów, i drobna figurka z terrakoty, zatyulowana „Bieda“. W obu tych utworach czuć już

## Parys Filippi.

(Odczyt wygłoszony w „Związku naukowo-literackim“ w d. 9 lutego.)

(Dokończenie.)

To też cała ta postać kobiety jest manekinowata, pozbawiona tej naturalności i swobody, jakaby pewnie zyskała przy sumiennem opracowaniu studyum z natury. Postać niewiasty, odkryta draperya, kroju długiej koszuli, której gatunku odróżnić niepodobna. Lecz materya nie zajmowano się wtedy — zajmowano się „myślą“, która, poparta często całym arsenalem symbolów, z szumnym podpisem, a nierzadko z stosownem motto, wyjętem z pism któregoś z poetów naszych, stanowiła kompozycję.

To też i Filippi rzadko się ziemi dotykał. Pelen fantazyi z łatwością komponował — a liczne nagrobki, przeważnie na cmentarzu lwowskim ustawione, świadczą o zamiataniu w postaciach nieziemskich, ubranych w skrzydła, z gwiazdami na czole i t. d. Prace te, na zamówienie rodzin wykonywane, chociaż pod względem techniki artystycznej słabe, a w lichym kamieniu często poprzecinane, zawsze w jeden i ten sam krój sukni ubrane, a na jedną modłę robione — mimo to jednak zdradzają wysoki stopień talentu, łatwość układu i bogactwo fantazyi. Jedną jedynie z prac mi znanych całym ciężarem trzyma się dzielnie przy ziemi — jedną jedynie jest realistycznie, portretowo pojęta.

Jest to wylom, jaki muza Filippiego w całym szeregu prac jego uczyniła. Wyjątek ten stanowi pomnik gen. Dwernickiego w kościele Karmelitów we Lwowie. Postać generała, odziana w mundur wojska polskiego

r. 1831, w figurze i rysach twarzy wybornie w charakterze trzymana, wyróżnia się z pomiędzy wszystkich innych prac Filippiego realnem pojęciem portretu, a przytem posągowością, grandiozą, że tak powiem, w traktowaniu i kompozycyi. To też i portrety jego noszą cechę tej posągowości i sily.

Filippi pracował z łatwością — przeto w czasie jego artystycznej dojrzałości, przypadającej na lata 1862 do 1872, obok prac, jakie robił na liczne zamówienia, wykonał wiele prawdziwej wartości klejnotów. Mówię tu o licznych portretach, tak biustach, jak i medalionach. W ostatnich był mistrzem i śmiało postawił go mogą obok Dawida D'Angers, którego prace mu za wzór służyły. Dość będzie przypomnieć medaliony: Wincetego Pola, Fredry (ojca), Libelta, które w mnogich odlewach rozeszły się po kraju, aby od razu zdobyć mistrzowi uznanie. To też w głowach męskich, a przede-wszystkiem w medalionach jest Filippi wyśmienitym artystą. I otóż rysy współczesnych mu, a znanych, jak: Kornel Ujejski, Artur Grottiger, Malecki, Romanowski, Szujski, Szajnocha, Modrzejewska, Antoni Zaleski, poeta, i wielu innych, przechodzą w nasze czasy, uwiecznione dłem Filippiego.

Nie mogę też tu pominąć milczeniem jednej z najbardziej artystycznych prac jego, a mianowicie medalionu Wandy Monné, który ze wszystkich mi znanych bas-relief'owych dzieł Filippiego najbardziej wyróżnia się przedziwną delikatnością i finezyą wykończenia. Jest to niby chuchnięcie portretu na płytę — niby tchnienie za ledwie (tak płaskim jest ten medalion), co przy pełnym prostoty rysunku profilu, a szeroko stylowem traktowaniu, stanowi koronę jego prac medalionowych.

W traktowaniu portretów — tak biustów, jak i medalionów — jest Filippi stylistą. Współcześni jemu

wi wystawić pomnik za życia przed teatrem niemieckim w Poznaniu, jeżeli przeprowadzi w Prusiech reformę, nadającą Polakom w Prusiech te same prawa narodowe, obywatelskie i polityczne, z jakich korzystają Rusini galicyjscy w szkole, sądzie, urzędzie, w dziedzinie stowarzyszeń i zgromadzeń, wolności prasy i słowa.

Wszystko to pomijam, gdyż chcę wyrazić ekscelencji Rheinbabenowi podziękę, że nareszcie stworzył „murowany“ — że się tak wyrażę — precedens, który pozwoli reprezentacji polskiej w austriackiej Radzie państwa i w delegacji austriackiej omawiać z pełną swobodą i z uprawnieniem zupełnym stosunki polskie w zaborze pruskim. Wprawdzie już niejednokrotnie w ostatnich paru latach zdarzało się, że posłowie niemieccy na pełnych posiedzeniach parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego — bez jakiegokolwiek protestu ze strony prezesa — krytykowali tak zwane „rządy polskie“ w Galicyi i rzekomy ucisk Rusinów przez Polaków. Przypomnę tutaj ekskursje retoryczne posła Sattlera i jego mowę, poświęconą stosunkom galicyjskim. I na odwrót przypomnę, jakie to oburzenie zerwało się w świecie urzędowym pruskim i w prasie pruskiej, gdy książę Czartoryski w dniu 30 grudnia 1901 r. złożył znane oświadczenie, protestujące przeciwko katowaniu dzieci polskich we Wrześni i przeciwko niesprawiedliwemu uciskowi Polaków w Prusiech. Zastosowano wówczas cały aparat nacisku dyplomatycznego na rząd austriacki, aby wymusić na nim nagane dla Sejmu galicyjskiego. I w samej rzeczy dnia 5 stycznia 1902 r. półurzędowy „Fremdenblatt“ przyniósł artykuł, ganiący i księcia Czartoryskiego i Sejm galicyjski za wniesienie protestu. W drugiej części artykułu oficjalny zapowiada, że ani wypadki września, ani protest Sejmu galicyjskiego nie zdołają zachwiać przymierzem między Austro-Węgrami i Rzeszą niemiecką. „Najsilniejszy korzeń uczucia sojuszniczego (des Bundesgeföhls) w obu państwach polega na tem, że każda strona jest panem we własnym domu“.

Pierwszy raz się zdarza, że z ławy ministeryjnej pruskiej — bez słowa protestu ze strony marszałka Izby poselskiej sejmowej — padły słowa, mieszające się do spraw wewnętrznych austriackich i na podstawie oszczerstw paru zapłaconych kalumniatorów ruskich czerniące oficjalnie cztery miliony obywateli austriackich narodowości polskiej.

Nie podejrzewamy ani na chwilę patryotycznych uczuć polskich hr. Gołuchowskiego, który dzieci swoje wychowuje po polsku i na Polaków. Ale jesteśmy z góry przekonani, że nie zmobilizuje ambasady austro-węgierskiej w Berlinie, aby otrzymać od ministra Rheinbaben zadośćuczynienie za oszczerstwo, rzucone na Polaków, będących obywatelami austriackimi, ba! nie poleci nawet „Fremdenblattowi“, aby w komunikacie oficjalnym pouczył ministra pruskiego, że albo świadomie mija się z prawdą, albo padł ofiarą nędznych kalumniatorów. Musimy zatem pomódz sobie sami. Minister Rheinbaben wystąpieniem przeciwko Polakom w Austrii stworzył teraz precedens, na mocy którego przy każdej sposobności posłowie polscy w ciałach prawodawczych kraju, państwa, monarchii austro-węgierskiej mogą i powinni smagać hakatyzm Prus urzędowych. A gdyby nam chcieli zamykać usta, wtedy powołujemy się na mowę pruskiego ministra skarbu w Izbie poselskiej sejmowej w dniu 20 lutego 1905 r.

Jeszcze raz dzięki, mości Rheinbaberne!

zwrot ku pewnym realistycznym kierunkom, zwrot ku ziemi — z której należy „sięgać, gdzie wzrok nie sięga...“ a z mglistych idei, przeladowanych całym arsenałem symbolów, pozostanie — jako pomnik wiecznotrwali, jedynie nieśmiertelna forma. Zwrotu tego ku realizmowi szukać należy nasamprzód w podatnym ku postępowi balencie Filipiego, a potem w bieżącym wtedy prądzie ogółu, przezwijającego instynktowo coraz bardziej potrzebę utworzenia sztuki dla sztuki.

O czarnych, jak dwa ziarenka palonej kawy, a żywych wiecznie oczach, krępej, przysadkowatej budowy ciała — z czarną, kruszą, nieposłuszną grzywą — oto pan Parys. Na wydatnym czole, na którym myśl wycinała jak chmura piorunami brzemienna, wisiła, uwydatniała się ogień, w duszy tęjący, skarb ukryty — iskra Boża. Lecz powoli tę duszę pokrywał kir smutku czy — a pienia, umysł troską zasnuwać się począł — a niedostatek ustąpił miejsca „Biedzie“, która już poprzednio, lachmanami okryta, ręką jego wyrzeźbiona, był zapowiedzią smutnej jego doli.

W roku 1873 opuścił Lwów, udając się przez Kraków i Wiedeń do Warszawy, gdzie w r. 1874 szatanem zwątpienia i szalu targany, samobójczo życia dokonał.

Tak smutnie skończył jeden z wielkich talentów rzeźbiarskich, młody człowiek, bo lat 38 liczący, artysta „par excellence“, o silnie wybitnym kierunku romantycznym. Może obojętność ogółu, może brak potrzeby tego rodzaju sztuki, zabiły nasamprzód artystę, aby usypać przedczesną mogiłą nad człowiekiem-samobójcą!

Lecz po nim... „pozostała po nim ta fatalna siła“, że z nim nie zesza do grobu szkoła romantyzmu w sztuce rzeźbiarskiej.

## Hakatyzm pocztowy w Galicyi.

Na jednym z posiedzeń Koła polskiego w Wiedniu, wniósł poseł Stwiertnia interpelację w sprawie wyłącznego posługiwania się językiem niemieckim przez żandarmerję w Galicyi. Ktoby sądził, że jedynie żandarmerja posługuje się u nas językiem niemieckim, to byłby w grubym błędzie. Obok żandarmerji, zarządów tytoniowych i kolei, panuje wszechwładnie język niemiecki i na pocztach galicyjskich. Jeszcze w ubiegłym roku istniało dla tych wszystkich spraw ścisłe junctim — zatem mogłoby się z powodu interpelacji posła Stwiertnia wydawać, że używanie języka niemieckiego zatrzymało się jedynie tylko w żandarmerji w Galicyi.

W chwili otwarcia jesiennej kadencji Sejmu galicyjskiego, umieściliśmy w naszym piśmie obszerny wywód w sprawie rozpanoszenia się języka niemieckiego na pocztach galicyjskich i zwróciliśmy uwagę, że główną winę ponosi ministerstwo handlu, pozwalając sobie bezprawnie na tłumaczenie nazw miejscowości rdzennie polskich na język niemiecki, a nadto wydając polecenia do podwładnych urzędów, że w korespondencji pomiędzy sobą mają wyłącznie posługiwać się nazwami niemieckimi.

Sądziłiśmy, że dotyczy to jedynie podręczników dawniejszego wydania, w których pozwolono sobie bezkarnie podawać nazwy miejscowości w Galicyi w niemieckim przekładzie i żywiłiśmy słuszną nadzieję, że sprawą tą zajmie się Koło polskie i przy najbliższej sposobności otrzyma kraj nasz należyte zadośćuczynienie.

Kudziłiśmy się wszelako na próżno, gdyż mamy pod ręką dopiero co wydany nakładem ministerstwa handlu spis miejscowości, gdzie dawnym zwyczajem miasta nasze nazywają się Lemberg, Krakau, Neu-Sandez, Stanislaw, Neumarkt, Andrychow, Saybusch (!), Altsandez, Kolomea etc. etc. Nadto autor, referent w ministerstwie handlu opatrzył swe cenne dzieło wstępem, a raczej poleceniem do podwładnych urzędów, które dla uchylenia jakichkolwiek wątpliwości, pozwalamy sobie przytoczyć w dosłownem brzmieniu:

„Den Post u. Telegraphenämtern wird in allgemeinen zur Pflicht gemacht, in dienstlichem Verkehre, so namentlich bei Verfassung vor deutlichen Eingaben oder Zuschriften an Behörden in Bescheiden an Parteien etc. etc. die im Hauptverzeichnis angeführte Ortsbenennungen anzuwenden“. Trzeba bowiem wiedzieć, że w ministerstwie handlu nie pracują głowy do pozłoty i referent pozwolił sobie na pomieszczenie „Anhang“ czyli tak zwanego „Synonymenverzeichnis“ gdzie wypisane są miejscowości, „welche noch in anderen Sprachen oder Schreibweisen vorzukommen pflegen“, aby jednak urzędnicy nie kusili się korzystać z owego „Synonymen Verzeichniss“ przezorny referent zaraz nadmienia, że takowy „hat ausschliesslich den Zweck den Aemtern gegebenen Falles zur Orientierung zu dienen!“

W obec takiego stanu rzeczy, jakież żal duszę człowieka przenika, gdy się czyta interpelacje w analogicznej sprawie, wypowiedziane w parlamencie niemieckim, gdy u nas pod okiem Koła polskiego, „einer staatsbehaltenden Partei“ dzieją się takie same bezprawia!

Pozwalamy sobie tedy przytoczyć znamienity ustęp z przemówienia posła Alfreda Chlapowskiego, wypowiedzianego w parlamencie niemieckim dnia 25 stycznia 1905 r.:

„...Pan sekretarz stanu powiedział tutaj, że Gniezno, Poznań etc. nie istnieją — że istnieje tylko Gnesen, Posen itd. Podług tego gatunku geografii nie istnieje również żadne Mailand, tylko Milano, żadna Genua, tylko Genova, żadna Warschau, żaden Krakau“

I oto idą inni — Kazimierz Ostrowski, Stefan Jarzymowski, uczniowie jego. Oto pierwszy chwyta tę myśl i ideę — tworzy, jako uczeń Akademii wiedeńskiej „Polonię“, kładąc za motto swej grupy: „I jako pomnik twojego gniewu, sterczy ku tobie błagalna dłoń...“ I znów ta sama idea, w nieodmiennej formie, każde artystycznie iść śladem mistrza swego, i znów bezowocne szamotanie się panowania idei nad formą. Technika u Ostrowskiego przesiąknięta na wskroś akademią wiedeńską, której to kierownikiem był podówczas w szkole rzeźbiarskiej prof. Bauer, zapalony wielbiciel Thorwaldsena, a której to szkoły całem credem było używanie natury nie jako celu, ale jako środka jedynie.

Nie innym był Stefan Jarzymowski, którego romantyzm, chociaż nie oparty na gruncie patryotycznym, zakreślał szerokie kola, pełne fantastycznych postaci. W nieskończonych nigdy utworach jego, choćby szkicach nawet, błąkała się jako przewodniczka „myśl“. I ta nie pozwalała mu okiełzać ani fantazyi, ani tembardziej formy. W Krakowie począł robić postać młodzieńca, co z zawiązanymi oczyma przez świat kroczyć próbuje. W Paryżu usiłuje wykonać figurę „Demona“, kującego monetę. We Lwowie „Robotnika“, odgrajającego się. „Czarna niedziela“ i płaskorzeźba „Wjazd ponurego gościa“ — jako niedokończone szkice gipsowe, a z prac skończonych jedynie niewielka statuetka „Lunatyka“, spinającego się po sygnaturze — oto co pozostało na świadectwo bujnej artysty tego fantazyi.

TADEUSZ BŁOTNICKI.

etc. Kupcy niemieccy pięknieby podziękowali, gdyby zagraniczne zarządy poczt postępowały podług tej recepty“ (huczne oklaski w całej Izbie).

— I w istocie zagraniczne zarządy poczt zaczęły stosować wspomnianą receptę a dobry przykład dała dla odmiany dyrekcja poczt i telegrafów w Wiedniu, która podwładnym urzędom poleciła posługiwać się w korespondencji z Węgrami wyłącznie nazwami węgierskimi, a to z tej prostej przyczyny, że Węgrzy nazw niemieckich nie chcą akceptować. Z tego też powodu podniosły lament pisma wiedeńskie. Oto co piszą:

„Bekanntlich werden von jeher Telegramme, die nicht nach Venice und nicht nach Venetia, sondern nach Venedig adressiert sind, anstandslos angenommen und befördert. Den diese uralten deutschen Synonymen (sic!) wie Brüssel, Lüttich, Mailand, Kopenhagen etc. haben mit der Zeit Weltbürgerecht erhalten. Für die Herren Magyaren allerdings gibt's einen solchen Begriff nicht. An ungarischen Globus existirt kein Fünfkirchen, kein Kaschau, sondern nur ein Peecs, ein Kassa“.

I w tym żalobnym tonie rozciągają pisma dalsze swe jeremiady, nie pomnąc, że dla panów hakatystów nie istnieje „uralter“ Poznań ani też Gniezno, a pan referent w ministerstwie handlu z geografii galicyjskiej pragnie gorąco wyrugować prastary Kraków!

Niestety, nie ma się komu upomnieć o to w Wiedniu. W każdym razie byłoby co najmniej nieprzyjemną rzeczą, gdyby kraj dla tej sprawy zaczął zwolnywać wiecie, podczas gdy energiczniejszy tylko nacisk na ministra handlu ze strony Koła polskiego, mógłby spowodować zwrot poządany. Ze zaś rząd ma wiele kłopotu z powodu sporów narodowościowych i rzekomo z tego tytułu nie może mu Koło polskie przysporzyć nowych trudności, to ta okoliczność jest dla nas zupełnie obojętną, podobnie jak dla Węgrów jest obojętnem niezadowolone wywołane z powodu wyrzucenia nazw niemieckich z geografii węgierskiej!

## Akeya ratunkowa.

„Krajowy Komitet dla niesienia pomocy rolnikom dotkniętym klęską posuchy w Galicyi“ złożony z przedstawicieli namiestnictwa, Wydziału krajowego, gal. Tow. gospodarskiego, krakowskiego Tow. rolniczego, Tow. Kółek rolniczych i Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek, ogłasza odezwę o zużytkowaniu udzielonych przez państwo funduszów. Komitet zakupywać będzie artykuły pastewne, aby rolnicy otrzymać je mogli po cenach hurtowych. Nadto niezamierzonym a poszkodowanym udzielane będą ulgi.

a) na częściowem lub całkowitem zwrocie traktu kolejowego przy przewozie paszy w całowagonowych i półwagonowych ładunkach na wszystkich liniach kolei austriackich;

b) na udzieleniu opustów z ceny towaru (najwyżej do 20 proc. ceny).

Z powyższych ulg korzystać mogą przedewszystkiem właściciele mniejszych posiadłości gruntowych (włościanie), nadto zaś właściciele średnich posiadłości i dzierżawcy, o ile ich stosunki majątkowe są tak niepomyślnie, że z powodu dotkliwego niedostatku paszy byłiby zmuszeni zmniejszyć inwentarz żywy z rzeczywistą szkodą dla produkcji rolniczej, co winien potwierdzić odnośny Wydział powiatowy, albo Oddział gal. Towarzystwa gospodarskiego i o ile Komitet w każdym poszczególnym wypadku uzna to za odpowiednie.

Publiczna pomoc w zakupnie paszy ograniczy się wszakże na następujące powiaty polityczne, które uznane zostały, jako dotknięte klęską nieurodzaju:

W rejonie działalności krakowskiego Towarzystwa rolniczego powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, N. Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, N. Targ, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rzeszów.

W rejonie działalności gal. Towarzystwa gospodarskiego powiaty: Bóbrka, Brody, Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lisko, Lwów, Mościska, Peczenizyn, Przemyśl, Przemysław, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Turka, Złoczów, Zborów, Żółkiew, Zydaczów.

Dostawa paszy do innych powyżej niewymienionych powiatów uskutecznią być może na tych samych warunkach, tylko po stwierdzeniu istotnej potrzeby pomocy i za osobnem zezwoleniem krajowego komitetu.

Komitet pomocniczy będzie dostarczał otręby pszenne i żytnie, makuchy rzepakowe, wytriki buraczane, kukurudzę, dalej w miarę rozporządzalnych zapasów słomę i siano, a nadto w wyjątkowych razach także owies, wreszcie ziemniaki, o ile są przeznaczone na paszę.

W przyjmowaniu zamówień na dostawę paszy, w przyznawaniu ulg z funduszów zapomogowych i w dopilnowaniu właściwego przebiegu akcji, pośredniczyć będą:

1. Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

2. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

TAPETY MATERYE STORY i żaluzye FIRANKI i PORTYERY do okien na każdą cenę

W. ADAMSKI dawniej JÜRGENS 570 Lwów, Sobieskiego 1.

3. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych.

4) Biuro patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym.

W wyjątkowych wypadkach opust do 20 proc. ceny kupna udzielony być może i przy zakupie na miejscu, w razie zgody jednej z powyższych instytucji i przy wystawianiu rachunku na jej imię.

Fundusze podzielone zostały jak następuje: 50 proc. do rozporządzenia Tow. gospodarskiego i rolniczego, 30 proc. zarządu Kółek rolniczych i 20 proc. dla Patronatu. Z całej sumy 55 proc. będzie użyte na bardziej dotkniję Galicyę zachodnią i 45 proc. na wschodnią.

W miejscowościach, gdzie niema ani Kółka, ani Spółki oszczędności, zamawiać mogą zwierzchności gminne przez Wydział powiatowy. Należność wypłacona być musi gotówką z góry, albo w trzy dni po otrzymaniu, zależnie od uznania instytucji pośredniczącej.

Co dotyczy otrąb, które z powodu wyczerpania zapasów w młynach krajowych, pozyskane być muszą w przeważnej części z Rosyi, Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie z ostrożności zauważa, że przy dostawie tych otrąb należy być przygotowanym na ich dostarczenie w wagonach „a la rinfusa“ czyli bez worków i że w tym wypadku adresat winien się zgłosić na stację kolejową po odbiór przesyłki z workami, do których otręby z wagonu musiałyby być nasypywane.

Pasza sprowadzona przy pomocy ulg z funduszy publicznych, może być użytą jedynie na wyżywienie własnego inwentarza.

## Z ziem polskich.

(Walka o prawo w Królestwie. — Mandat Korfatego.)

„Przegląd Wszechpolski“ daje zwięzły rys dotychczasowej akcji w gminach o język polski. „Stronictwo demokratyczno-narodowe w zaborze rosyjskim — pismo wspomniany organ — dokonało po raz pierwszy przeglądu swych sił, zdolnych do akcji politycznej wśród ludu wiejskiego. Przegląd ten przeprowadzony dopiero w połowie, dał rezultaty świadczące, że lud już dorasta do roli armii narodowej, na której musi się oprzeć nasza polityka, nasze dążenie do stopniowego zdobycia praw nam należnych. Był to przegląd rezultatów siedmioletniej pracy, bo do r. 1898 szerzono wśród ludu w Królestwie tylko oświatę ogólną i nawet dzisiaj organ ludowy stronictwa „Polak“ do tego się ograniczał. Dopiero po ogłoszeniu programu stronictwa, kiedy skierowanie ludu do pracy i walki na gruncie samorządu gminnego zostało wyraźnie sformułowane i postanowione tu i ówdzie stosunki gminne zaczęły radykalnie się zmieniać, rząd poczuł, że lud przestaje znosić biernie nadużycia władz podatkowych. Dziś ten lud zdaje pierwszy zbiorowy egzamin.

Wobec trudności przeprowadzenia odpowiedniej kampanii (o język polski) odrazu w całym Królestwie, rozdzielono ją na dwie części: postanowiono rzecz przeprowadzić na zgromadzeniach zimowych (grudzień, styczeń) i wiosennych (marzec, kwiecień). Pierwszą część kampanii obecnie ukończono. Władze używały wszelkich wysiłków, aby do zgromadzeń nie dopuścić. Gdy widziały, że są bezsilne, dopuściły się nowego gwałtu: całemu szeregowi gmin, o których usposobieniu rząd wiedział, zwłaszcza w gub. lubelskiej i siedleckiej, nie pozwolono wcale odbyć zgromadzeń zimowych. Pomimo to odpowiednie uchwały zapadły, według ogólnikowych obliczeń, w 130 gminach, stanęło zatem na pierwsze wezwanie 10 proc. gmin ze wszystkich prawie stron kraju. Dalej „Przegląd Wszechpolski“ wylicza te gminy według gubernji i powiatów. Dodać należy, że gmina w Królestwie obejmuje zwykle kilka, nawet kilkanaście wiosek, liczy przeciętnie 5—7 tysięcy ludności, tak

więc owe 130 gmin, które języka polskiego zażądały, reprezentują przeszło 800 tys. ludności. „Świeżo dowiadujemy się — kończy „Przegląd Wszechpolski“ — iż Czertkow rozesłał okólnik do gubernatorów z żądaniem wysłania osób z inteligencji, które akcyę gminną zorganizowały. Wierzmy, że generał-gubernatorowi warszawskiemu miłsze są bezładne rozruchy, z którymi jego armia tak walecznie się załatwia, niż ta spokojna, cywilizowana akcyja, świadcząca dobrze, iż lud nasz jest polskim i umie po męsku o swe prawa polskie się upominać. Bo z tej sprawy trudniej będzie ostatecznie wybrnąć, niż ze strajków i rozruchów“.

Wiadomo, że walka o prawa języka polskiego ogarnęła już szerokie sfery społeczeństwa w Królestwie. Czytaliśmy wczoraj o wiecu rodziców, który odbył się w Warszawie, a gdzie jednomyślnie postanowiono żądać spolszczenia szkół średnich. Rozpoczęła się także akcyja w szkołkach wiejskich. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet fabrykanci, gdy im pozwolono naradzać się nad sposobami przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych, mieli odwagę powiedzieć, że: „poprawy stosunków pracownika do pracodawcy oczekiwać należy w pierwszym rzędzie od reform społecznych i nadania prawa robotnikom i pracodawcom swobody zrzeszania się, dzięki której warunki pracy mogłyby się stale ulepszać drogą jawnych i dla ogółu dostępnych porozumień — a nie żywiołowych strajków. Oprócz tego ściśle z tem wiąże się potrzeba poprawy oświaty klas robotniczych drogą reformy i podniesienia szkolnictwa ludowego, prowadzonego w języku ojczystym“.

Prasa polska, która znajduje się dotychczas w niezmiennych warunkach i nie ma możności samodzielnego poruszenia najważniejszych zagadnień społecznych, nie zdobyła się dotychczas na jakąś akcyę bardziej energiczną. Wysłano jedynie do przewodniczącego komisji prasowej t. r. Kobeko następujący zbiorowy telegram:

„Redaktorowie pism codziennych polskich w Warszawie uważają za rzecz konieczną dla zapewnienia zupełnej wolności drukowanego słowa zniesienie cenzury uprzedniej i ingerencji administracyjnej. Dla wyjaśnienia wyjątkowych warunków i ograniczeń, jakim podlegają pisma polskie, poczytujemy za niezbędny udział przedstawicieli tutejszej prasy polskiej w komisji, której Wasza Ekscellencyja przewodniczy“.

— Jak wiadomo, komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego, oświadczyła się za unieważnieniem mandatu posła Korfatego.

Szansę ponownego wyboru przedstawiają się, dzięki zachowaniu się „Katolika“ bardzo słabo. Podczas wyborów w r. 1903 p. Napieralski, kierownik „Katolika“ i „Dziennika Śląskiego“ popierał Niemca-katolika przeciw Korfatego, który został wybrany w znacznej mierze głosami socjalistów. Obecnie kierownik „Katolika“ odezwał się również, że nie będzie popierał narodowego polskiego kandydata, lecz Niemca-centrowca. „Zapowiada to — pisze korespondent „Głosu Narodu“ z Górnego Ślązka — z góry, jak gdyby chcąc się przekonać, czy w społeczeństwie nie zerwie się na samą zapowiedź tę burza.

Lecz nie. U nas cicho — i smutno. Z ciężkiem sercem spoglądać trzeba w przyszłość — bo sił u nas dosyć, aby zwalczyć hydrę germańską, ale nie dosć, aby zwalczyć hydrę zdrady we własnym obozie.

A tymczasem kierownik wpływowych gazet górnośląskich, jak gdyby chcąc drwić ze społeczeństwa, zapowiedź rzuca bezwzględna, że: „on Korfatego popierać nie będzie“.

Tak jedna popełniona zdrada pociąga za sobą drugą. Pomiedzy p. Napieralskim a społeczeństwem polskiem otworzyła się przepaść w chwili ostatnich wyborów, gdy on dał hasło: na Niemca, — i uwiódł wielu wyborców za sobą. Teraz widocznie uważa, że drogę

do odwrotu ma już odciętą, i że solidaryzowanie się ze społeczeństwem równałoby się uznaniu dawniejszego błędu. Jedyne psychologja mogłaby dać wytłumaczenie tego niezwykłego postępowania, posuwającego wydawnictwo „Katolika“ po stromej drodze — ku zaprzeczeniu się zupełnemu Prusakom“.

## Wieści z Królestwa

informacje „Journalu“.

Paryski „Journal“, bardzo rozpowszechniony organ nacjonalistyczny wysłał do Warszawy specjalnego korespondenta p. René Lebaut. P. Lebaut dostał widocznie polecenie ze sfer moskalofilsko-ugodowych, bo pierwszą osobą, u której zasięgał informacji, był osławiony abbé Zygmunt Chełmicki. W urzędowym z prze-pychem gabinecie ks. Chełmicki udzielał informacji korespondentowi paryskiemu o ogólnej sytuacji w Rosyi, o potrzebie nie zwlekania z reformami, skarżył się na ucisk religii katolickiej, wreszcie nie pominął sposobności, aby zrobić reklamę swoim zakładom rzemieślniczym, które zajmują się przygotowywaniem bielizny i obuwia dla armii. Lirycznym ustępem o dobroci cara zakończył ks. Chełmicki ten interview, poczem dziennikarz francuski udał się na posłuchanie do ks. arcybiskupa Popieła. Francuza, który przyzwyczajony jest do zwracania uwagi na otoczenie zewnętrzne, uderzyło ubóstwo i prostota urządzenia pałacu arcybiskupiego.

Rozmowa dziennikarza francuskiego z arcybiskupem ks. Popielem jest tak charakterystyczną, że zasługuje na powtórzenie jej w całości.

— Co ks. arcybiskup myśli o sytuacji — zapytał p. Lebaut.

— Ja myślę, że przelano tutaj wiele krwi i zupełnie niepotrzebnie. Nie było tutaj rewolucyjnych band, któreby przebiegały ulice miasta, były tylko grupy młodych ludzi, które można było rozprószyć natarciem konnicy bez użycia oręża.

Pragnąc uniknąć innych, bardziej określonych pytań ks. arcybiskup zaczął mówić o Francji, w której był przed 50 laty.

— Ach Francya; jaka swoboda była tam już wówczas, a obecnie macie jeszcze więcej wolności.

— Czy wasza eminencyja sądzi, że ruch polski jest socyalny, czy polityczny?

— Nie trzeba, widzi pan, prześladować nikogo, nikogo!

Następnie z westchnieniem:

— Ach, w każdym razie, wy we Francji jesteście szczęśliwi.

W tej chwili wszedł kapelan, uwiadamiając, że audyencyja skończona.

P. Lebaut niewiele dowiedział się od ks. arcybiskupa warszawskiego. Naogół korespondent dziennika paryskiego przedstawia dość bezstronnie retrospektywne szczegóły wypadków.

W wyrażeniach oględnych, niemniej jednak wyraźnie wykazuje on barbarzyńskie postępowanie rządu przy tłumieniu rozruchów, wspomina o grabieżach, jakich dopuszczano się wojsko, opisuje polowanie na przechodniów. Czytelnicy „Journalu“ będą mieli jedną jeszcze sposobność dowiedzieć się o zaletach swoich sojuszników.

Jak socjaliści informują zagranicę.

W nr. 2677 organu p. Clemenceau „L'Aurore“ znajdujemy artykuł p. t. „La schlakhta“, oparty oczywiście na informacjach, przez różnych niby polskich socjalistów udzielonych. Podpisany jako autor, p. Aleksander Ular. Mówiąc z entuzjazmem o socyalistach, którzy wszczęli ruch wolnościowy, autor napada na szlachtę i na „Ligę narodową“, która rzekomo tę klasę reprezentuje.

ramiona potężne, tam płaczka-brzoza rozwiała warkocze dziewicze, zgarbił się grab płamisty, wiąz rozparł się szeroko, zazłocły się zwiędła czerwienią grona jarzębinowe, a każde z drzew onych na swoją własną nutę grało, bo pod dnia nieszpór wicher się rozhułał i sosen kolumny, twarde piersi dębów, płaczek leśnych włos rozpleciony do szmerów, płaczu zgrzytań i nawoływań dziwnych przymusił. Czasami z taką mocą zadał, że naraz drzewa wszystkie w jeden się chorał ozwały; czasami pofolgował gniewowi i smyk swój odjął od strun tej harfy-lasu, pojedynczym jeno drzewom grać każąc — wtedy pomruk sosny wpadał w brzęk srebrny topoli, gder dębu z szmerem wiazu się łączył, wyciągały się brzozy wiotkie ramiona, chwiały się jodeł głowice, szła przez las skarga lamentów urywanych dopóki znów wicherów pasya nie uderzała w miechy wszystkie potężnego organu puszczy wielkopolskiej.

Koralem jeszcze słońce na zachodzie się paliło, a w lesie był już mrok szczyry; czerwienily się od pocałunków słońca dalekiego czoła sosen i jodeł, a stopy ich okrywał cień błękitny, słał się płaszcz ciemny, obramowany brązem paproci, dzierzgany umierającymi splotami jeżyn, owiany chłodem wilgotnych wydechów nizin.

Szamotulski, rycerską opoficzą otulon, z którą niesforny wiatr przeróżne figle wyprawował, i raz ją kształtem bani cerkiewnej wydymał, to znów, podkradłszy się zdradziecko, na uhelmioną głowę rycerza zarzucił — jechał stępią na złocistej maści rumaku i szeptał pacierze. Koń woino i spokojnie szedł, jakby się stosował do poważnej myśli pańskiej, czasami jeno parsknął i głowę pochylił, dwa kłęby pary białej wyrzucając, bo mróz się wzmagał w onym przedostatnim dniu listopada, z czego wyrozumieć łatwo, że była to wigilia świętego Andrzeja apostoła. (C. d. n.)

1) KAZIMIERZ GLIŃSKI.

## ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

Franciszce Rawicie-Gawrońskiemu na pamiątkę chwil wspólnie spędzonych, marzeń wysnutych, przyjaźni nie starzejającej się poświęcam

W puszczy.

Wzrostem dąb, a siłą tur był pan na Szamotulach, Winczem zwan po imieniu, pieczętujący się starodawnym Nalęczów klejnotem, obdarzon przez króla Władysława Łokietka wielkorządztwem grodu poznańskiego za różne zasługi, jakie oddał był swojemu czasowi ojczyźnie najnieljszej podczas wojny pomorskiej ze zdrajliwymi Brandenburczyki i wiarołomnymi Krzyżaki, prowadzonej. Czy z oszczepem na niedźwiedzia pójść, czy w puszczy obłądnej z samotnym żubrem się spotkać i za łeb go wziąć, i pokolebać się z nim i na ziem zwalić: nie wielkiej to fatygi wymagało, jeno trochę potu i żył nabrzmienia, a choć parę żeber złamanych miał i udo brzydsko rozprute przy jednej z okazji podobnych, nie znalazłby się rycerz w Polsce całej i krajach zagranicznych, który rad byłby z panem Szamotulskim na rękę się zmierzyć, albo — jako to mówią — okoniem do niego stanąć i na gniew, nielatwo utemperowany, narazić się. Brat ślachcicki ustępował mu z drogi, kmieć, wolny jeszcze w ól czas, za czapkę się wnet imał, butny Krzyżak w baranią się wełnę odziewał (choć to z przyrodzenia już taką naturę miał, gdy siłę widział

a moc), nawet król Władysław łaskawiej z nim się obchodził i bliżej, nad inne, do poufałości z sobą przysuszczał.

Dane wielkorządztwo zamiaćto wprawdzie trochę we łbie panu Szamotulskiemu, odzywał się nieraz: „Król w Krakowie, a ja w Poznaniu sobie pan“ — ale, że pilny był w spełnianiu poruczonych mu obowiązków i nigdy grochu nie skwasił, a Brandenburczyków i Krzyżaków w należytym subordynacji trzymał i słyszał jak trawa rośnie na miedzach ziem pogranicznych: przechwała ona, po sutych libacyach wypowiedana, choć może i doszła do ucha króla jęomości, puszczana była mimo. Prawdę zaś rzec, to król podówczas nie mało z Litwą i Rusią kłopotu miał, więc nie czas był do strofowania za ono „sobie państwo“ hardego nieco pana wielkorządcy poznańskiego. W zdradę wydartem Pomorzu rozpanoszali się panowie Krzyżacy, na modłę niemiecką przerabiano Gdańsk staropolski, a tu Litwa pogańskie rozpuszczala zagony i Ruś szczyrzyła zęby na biały chleb ziemi krakowskiej, nie spał i Czech: niech więc „sobiepan“ buci się przy dobrym wina kielichu, byle bezpieczeństwo, a spokój był ze strony sąsiadów niedobrych.

Dzień się ku zachodowi chylił, listopadowe słońce czerwienią grało, silny wiatr poruszał bezlistnemi już prawie drzew konarami i nawiewał chłód i wróżbę zimy wczesnej. Nie zamroczyło się jeszcze niebo syrkimi płatkami śniegowymi, ale zamróz co rano na gałązkach drzew osiadała, rosy zmieniały się w kryształ gwiazdziste, kałuże po gościńcach pokrywały się cienkimi tafelkami lodu, które teraz pod uderzeniami kopyt Winczowego konia pękały, iście szkło kruche, wyrzucając na wierzch bryzgi wody nieczystej.

Droga wiodła przez bór sosnowy, ale i innych drzew nie mało było: tu dąb twardoskóry wyciągnął

Szlachta polska, według tej notatki, jest najegoistyczniejszą i najcyniczniejszą w świecie, godzą się oni z każdym panem, byle tylko „nie żyć na stopie równości z ludem“. „Gdzie tylko mają oni wpływ, tam — jak powiada autor — ucisk obcych narodowości sroży się w warunkach, przewyższających znacznie sposoby rasyfikacyjne, wymyślone przez caryzm. W Galicji ziemianin polski panuje wszechwładnie i trzyma w niewoli 2 miliony Rusinów. Nigdy lud nie był tak uciskany przez rząd rosyjski, jak uciskają w Polsce żydów i Litwinów“.

„Kiedy całe państwo rosyjskie — ciągnie dobrze poinformowany autor, powstaje i formułuje swe żądania, szlachta polska opuszcza swoich. „Liga narodowa“ nie wyrzekła słówka (!) za autonomią, która ma być przeciw racy jej istnienia. Żądała ona tylko wprowadzenia do szkół języka polskiego. Dlaczego? Dlatego, że caryzm rosyjski jest jej rywalem, dlatego, że pod ciągłym uciskiem rosyjskim tłum nacznie odczuwa przewagę szlachty, dlatego, że przez nauczanie języka polskiego może ona lepiej utrwalić swoją władzę i poprzeć katolicyzm, który jest jej głównym narzędziem ucisku“.

## Z caratu.

### Na carskim dworze.

Pewna osoba, która bardzo niedawno osobiście z carem rozmawiała, zapewniła korespondenta „Berl. Tagbl.“ że u dworu panuje powszechne przekonanie o konieczności nadania Rosji jakiejś konstytucji. Niebezpieczeństwo jest tylko w tem, że postanowienie dziś powzięte może być jutro zmienione. Na dworze carskim panuje bowiem ogromny zamęt.

Ważną jest rzeczą także i to, że wszystkie organizacje, dążące do konstytucji, które teraz wszedły w porozumienie z sobą, działają wspólnie, oświadczyły, że pod żadnym warunkiem nie uznają pożyczki, którąby rząd chciał ewentualnie zaciągnąć przed nadaniem konstytucji. Groźba ta sama w sobie wprawdzie pozbawiona znaczenia, może jednak wpłynąć deprymująco na wierzycieli zagranicznych, którzy muszą przeciw liczyć się z tem, że usunięcie autokracji jest tylko kwestią czasu, i że miejsce jej zajmą właśnie ci, którzy tego rodzaju deklaracje składają. Dziś bowiem niema już w Rosji stanowczo nikogo, kto by nie był przekonany o nieodzowności radykalnej zmiany ustroju państwowego.

O bardzo poważnej sytuacji obecnej świadczy fakt, że z Petersburga coraz liczniej wyjeżdżają za granicę bogaci ludzie. Kapitałiści likwidują swoje interesy tak szybko i ogólnie, że zachodzi bardzo poważna obawa poważnych runów na banki. Wiadomość, że car zamierza wyjechać na czas dłuższy do Kopenhagi, jest nieprawdziwą, przynajmniej na razie. Tak jak teraz rzeczy stoją, car nie wyjedzie przez całe lato nawet do Peterhofu, ale stale będzie mieszkał w Carskim Siole, ponieważ tamtejsza rezydencja jest najłatwiejszą do obrony. Śmierć Sergiusza odniosła ten skutek, że wielcy księża, żęta wcale teraz nie opuszczają swoich pałaców, tem bardziej, że równocześnie kursują między publicznością drukowane egzemplarze wyroków śmierci, podpisane przez 67 członków organizacji terrorystycznej, wydanych na rozmaitych przedstawicieli reakcji. Według opinii kół rządowych, zabójca Sergiusza będzie ukarany śmiercią przez powieszenie na placu Senatorskim, na którym spełnił swój czyn.

### Sprawa robotnicza w Petersburgu.

Senator Szydłowski, jako przewodniczący komisji specjalnej dla spraw robotniczych zarządził wybór delegatów robotniczych i przemysłowych, którzy w obradach komisji mają wziąć udział według następujących norm:

Prawo udziału w wyborach mają wszyscy właściciele fabryk, zatrudniający więcej niż 100 robotników. Wybierają oni 15 przedstawicieli po jednym z każdej branży. Dalej robotnicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających więcej niż 100 ludzi, wybierają po jednym z każdej fabryki na każdych pięćset robotników. Prawo wyboru mają zarówno mężczyźni jak kobiety z wykluczeniem atoli uczni, pomocników i majstrów. Wybrani deputaci robotników muszą mieć co najmniej skończonych lat 25, muszą pracować co najmniej rok jeden w fabryce, która ich wybrała. Mandaty mogą piastować tylko mężczyźni. Porządku pod czas wyborów przestrzegają sami robotnicy, w którym to celu wolno im wybrać sobie przewodniczących. Z zarządu odnośnej fabryki nikt nie może być obecnym przy wyborach.

Najpóźniej do 23 bm. (st. st.) będą robotnicy za pomocą ogłoszeń, rozlepionych na widocznych miejscach do wyborów wezwani. Prawyborcy zaś same odbędą się 26 bm. o godz. 9 rano. W tym celu zbiorą się robotnicy w przeznaczonych na to ubikacjach fabrycznych, do których osoby prywatne nie mogą mieć wstępu.

Listę wybranych przedstawicieli podpisuje przewodniczący wyborów i kilku wyborców, poczem natychmiast lista ta zostaje złożoną w kantorze fabryki. Wybrani otrzymują podpisane przez dyrektora poświadczenie wyboru. Rezultat wyborów ogłasza się robotnikom.

Wszystkich wyborców rozdziela się według branż przemysłu, w którym pracują na dziewięć grup, mianowicie fabryki tkackie, papieru i drukarnie, stolarskie i budowy wagonów, zakłady metalurgiczne, przeróbka produktów zwierzęcych, fabryki środków spożywczych, chemiczne fabryki i fabryki materiałów wybuchowych. Wyborcy pierwszej grupy, wybierają 9, drugiej i trze-

ciej po 4, czwartej 14, piątej 3, szóstej 4, siódmej 5, ósmej i dziewiątej po 2 przedstawicieli.

### Ciekawy spis.

W ciągu dwudziestu pięciu lat partja rewolucyjna w Rosji skazała na śmierć i straciła następujące osobistości:

16 sierpnia 1878 generał Miezienczew, szef tajnej policji.

22 lutego 1879 książę Krapotkin, policmajster w Charkowie.

13 marca 1881 car Aleksander II.

30 marca 1882 generał Strelnikow, prokurator w Odesie.

27 grudnia 1883 Sudiejkin, szef tajnej policji i jego kuzyn Sadowski.

11 stycznia 1890 kapitan Zołotuszin, szef tajnej policji w Moskwie.

27 lutego 1902 Bogoljepow, minister oświaty.

15 kwietnia 1902 Sipjagin, minister spraw wewnętrznych.

19 maja 1903 generał Bogdanowicz, gubernator Ufy.

17 lipca 1904 Plehwe, minister spraw wewnętrznych.

17 lipca 1904 Andrejew, wicegubernator Jelisa-wetpolu.

1 sierpnia 1904 pułkownik Bogusławski, główny administrator okręgu Sormalińskiego na Kaukazie.

17 lutego 1905 wielki książę Sergiusz.

Zabójstwo generał gubernatora finlandzkiego Bobrikowa i prokuratora generalnego Johnsona, liczy się wprawdzie na konto caratu, ale nie idzie na rachunek rewolucjonistów rosyjskich. Ci ostatni wykonali nadto cały szereg zamachów nieudanych, albo tylko częściowo skutecznych i tak na Pobiednoscewa, na generała Wahla, generał-gubernatora wileńskiego, na ks. Oboleńskiego w Charkowie, ks. Golicyna generał-gubernatora Kaukazu, na policmajstra Mietlenkę w Białymstoku i na barona Korffa.

## Odgłosy wojny.

(n) Z raportów i rosyjskich i japońskich okazuje się, że miejscowość, w pobliżu której Japończycy zniszczyli niedawno część kolejowego toru i mostu, znajduje się dalej na północ od Mukdena, niż przypuszczano pierwotnie. Leży ona tuż po za miasteczkiem Kajnen, blisko 100 kln. za Mukdenem, a około 40 kln. na północ od Tielingu. Jakie siły japońskie stoją tam teraz, nie jest dokładnie wiadomo, ale korespondenci niemieccy utrzymują, że jest tam przynajmniej 6 szwadronów japońskiej kawalerji, 4 kompanie piechoty i około 2.000 chunchuzkich posiłków. W każdym razie siły japońskie musiały być znaczne, jeśli zmusiły Rosyan do odwrotu do Tielingu. Najprawdopodobniej nie ogłoszono ani z jednej, ani z drugiej strony dokładnych informacji o tamtejszej klęsce rosyjskiej, ale nie można wątpić, że odbyły się tam przez kilka dni zacięte walki między owymi siłami japońskimi na tyłach rosyjskich, a kolumnami t. zw. „strazy granicznej“ Kuropatki. Tajemnicą jest,

w jaki sposób kawalerja i piechota japońska dotarła aż do Kajnen. Przybyła niewątpliwie z Fuszana, lecz niepodobna zrozumieć, dlaczego na tak znacznej przestrzeni nie spotkała się z oporem tych kolumn na lewym skrzydle rosyjskiem, które miały bronić przeprawy przez górny Hun!

W raporcie o bitwie pod Kajnen (lub Fangtsiatun) Kuropatkin napomyka o „skupianiu się oddziałów japońskich w Mongolii“. Wiadomość ta jest zrozumiała, jeżeli zważymy, iż właśnie w najbliższym sąsiedztwie terenu bitwy kolej syberyjska wchodzi do mongolskiej prowincji Chin, a zawraca znów do Mandzuryi nieco dalej na północny-zachód. Nagłe pojawienie się znacznych wojsk japońskich na rosyjskich tyłach, wytworzyło niezawodnie nową sytuację dla Kuropatki i ta okoliczność tłumaczy prawdopodobnie, dlaczego na froncie rosyjskim zapanała od tygodnia cisza. Kuropatkin zmienia zapewne swoje plany.

Front japoński ciągnie się na przestrzeni 65 kln. linią, mającą ogólnie kierunek wschodnio-północny z Czangtanu nad Hunem, przez Lingszinpu (gdzie Japończycy i Rosyanie stoją najbliżej siebie) do północnych stoków gór Taling, schodzących do okolicy Fuszana. Znaczne siły rosyjskie koncentrują się w tej chwili właśnie niedaleko Fuszana i tam można oczekiwać najbliższej wielkiej bitwy. Ale prawe skrzydło japońskie rozstawiło się jeszcze dalej na wschód i utrzymuje, rozumie się, komunikację z oddziałami, operującymi w stronach Tielingu.

W Tokio, jak donosi korespondent „Timesa“, odbył się w sobotę

### wielki bankiet japońskiej partji postępowej,

w którym wzięli udział ministrowie i wybitni członkowie obu stronnictw politycznych. Prezes partji, markiz Salondzi, wyraził w swej przemowie radość z powodu harmonijnego współdziałania rządu ze stronnictwami, które umożliwia ściągnięcie „wielkich i nagłych podwyżek podatkowych“ bez jakiegokolwiek trudu.

Ciężary te muszą się zwiększać w miarę postępu wojny, ale duch jedności, który jest tak widoczny, przeprowadzi naród przez wszystkie próby i trudy. Szef partji postępowej przeciwstawił tę zgodę i jedność wszystkich warsiw japońskich rozpręgowi w Rosji i oświadczył, że Japonia zawdzięcza to swoim mężom stanu, którzy onego czasu zdobyli dla kraju konstytucję. Prezes gabinetu, hr. Katsura, pochwalając w całej

zupelności trzeźwą dyskusję nad publicznymi sprawami, powiedział, iż wielkiem szczęściem Japończyków jest to, że

### umieją wykluczać takie dyskusje ze sfery życia prywatnego.

W ten sposób zachowują możność najserdeczniejszej jedności, zgody i wspólnej pracy, gdy wypadnie potrzeba.

Dzienniki londyńskie są mocno zaniepokojone wyraźnymi przygotowaniem Rosji do podeptania ostatniego i dotychczas jeszcze niezgwałconego paragrafu traktatu paryskiego z r. 1856 — mianowicie do

wysłania przez Dardanele floty czarnomorskiej na pomoc Roźdiestwieńskiemu. Prasa angielska zwróciła uwagę na artykuł „Mosk. Wied.“, w którym powiedziano, iż sytuacja w Azji środkowej jest tego rodzaju, że Anglia — która sama jedna sprzeciwiałaby się najenergiczniej wysłaniu floty — w obecnych warunkach poprzestanie na „krzykliwym proteście“. Daleko więcej doniosłości mają listy, drukowane w „Now. Wrem.“, pochodzące z Londynu, podpisywane pseudonimem „Argus“.

W jednym z ostatnich donosi ten korespondent, że rozmawiał z pewnym „wpływowym agentem rosyjskiego rządu“. Dowiedział się, że kilka lat temu gabinet angielski nie miał nic przeciw rewizji całej tej kwestji i że wszystko się układało na korzyść Rosji. Teraz atoli o rewizji mowy być nie może, ze względu na VII (tajny) paragraf anglo-japońskiego traktatu, gdzie ma być mowa o tej kwestji czarnomorskiej i gdzie Anglia obowiązuje się stać na straży traktatu paryskiego — aż do końca wojny.

Tymczasem admiralicya rosyjska przyspiesza gorączkowo przygotowania do wysłania okrętów czarnomorskich. Jak donosi odeski korespondent „Timesa“, wyszły już rozkazy, ażeby jedna eskadra była gotowa do wyruszenia 1 marca — druga 1 czerwca. Razem z pierwszą eskadrą ma wyjść specjalny statek, wiozący balony i odpowiednie przyrządy.

## MAŁY FEJLETON.

### Henryk Kistemaekers: Przypadek.

Czterdziestotrzyletni okres życia Hieronima Bricot przeszedł bez nadzwyczajnych zdarzeń.

Pelniący czynności buchalteryjne w domu „Marrel i Synowie“, Bricot stał się wyobrazicielem problemu: niedojścia do niczego a pracowania za wielu.

Dawano mu 250 fr. miesięcznie, lecz obarczono pisaniną. Od niepamiętnych czasów nazywano go „ojcem Hieronimem“, ponieważ od dawna miał już wygląd stary i wcześniej zaczął włosy czernić.

Dla Morrelów był równoznacznym z zegarem wieżowym. Dwa razy w miesiącu wzywali go w przeddzień terminowych wyplat: on wtedy nie wiedząc dlaczego, aż kurczył się od ściśnięcia serca.

Po za tem żadnych wrażeń: w niedzielę czyścił sobie ubranie, obcinał paznogie i czytał ogłoszenia w dzienniku, poszukując najnowszego środka na duczające mu cierpienie, wynikłe z siedzącego trybu życia. Wierzył w podobne środki, lecz ich nie kupował. Nic zresztą nie kupował, nic nie lubił, z wyjątkiem bezgranicznej monotonii swego życia. Nie dlatego, żeby był mędrce. Był poprostu biednym człowiekiem, lękającym się możebności najmniejszego zawikłania.

Jednakże w sobotę 16 stycznia 189... około 11 godziny wieczorem powracając do domu, nie uniknął Hieronim swego przeznaczenia.

Wedle zwyczaju swego, gdy szedł po schodach po omacku, w ciemnościach, dla oszczędzenia zapalek, potknął się nagle na czemś miękkim, stracił równowagę i przewrócił się na jakieś ciało, leżące w przejściu na czwarte piętro.

Podnosząc się, poczuł, iż wsparł się na kobiecej szyi, potem chwycił palcami lepkie jakieś włosy.

Na kolanach więc przelał przez zapórę, oparł się o mur i powstał nakoniec, dzwoniąc zębami z przerażenia. Dotarł do siebie, stukając butami w schody, chcąc po dwa je przebyć.

Gdy zamknął drzwi za sobą i zapalił światło, spostrzegł, iż ręce ma całe we krwi ubroczone. Między dużym palcem a wskazującym przylepił się duży kawałek skrzepu.

Spojrzał w lustro i nie poznał siebie, ujawszy odbicie swej sonej twarzy, skrzywionej konwulsyjnie.

Przesunął ręką po czole, jak to zwykł był czynić przed próbą swych dodawań. Następnie podług zwyczaju swego, odrzucił kolęre na łóżku, lecz szkarlatna plama wystąpiła w miejscu dotknięcia się ręką.

Na widok ten cofnął się i drgnął całym ciałem z powodu hałasu z przewróconego poza sobą krzesła. Instynktownym ruchem chwycił się serwety, leżącej na stole i pociągnął ku sobie wraz z popielniczką i naczyniem do tytoniu... Rozległ się w ciszy brzęk tłuczonego fajansu.

Wydało się Hieronimowi iż zmysły traci.

Odzyskawszy po niejakiem czasie świadomość, zaczął machinalnie i z dziwnym chłodem, spełniać niektóre czynności: umył sobie ręce, wziął — dlaczego? — trzydzieści dwa papierki ze stu franków, stanowiących jego oszczędność i zapalił małą lampę olejną. Potem — niesłychany akt odwagi! — zeszedł ze schodów, przestąpił przez zmarłą, nawet odwrócił się dla przyjrzenia się jej szklanym oczom, rozwartym ustom, wielkiej ranie na szyi i pięknej złocistej sukni, spadającej z ostatnich stopni schodów jakby potok łez.

Znalazłszy się na dole, rzekł do siebie: „Trzeba

uprzedzić stróża...“ Lecz wszystko spało. Nie śmiał. Budzić! Tłumaczyć!... Nie. lepiej policyj! to obchodzi policyj. Lepiej radykalnie z tem skończyć. Pobiegł do posterunku policyjnego, zupełnie zdecydowany. Gdy jednak zobaczył czerwoną latarnię, zatrzymał się raptem. Pociągnie to za sobą stawanie przed badawczym wzrokiem agentów, przywoływanie komisarza, a następnie opowiadanie całej straszliwej historii, dobieranie słów... Jakiej historii? Spostrzegł nagle, iż właściwie on nic nie wie.

Upadł na trupa w nocy, oto wszystko. Zaczyna mu stawać pytania. Nieprawdopodobne rzeczy będzie mówił. Tak! Przytem ten komisarz wwierci się swemi zrenicami do głębi jego istoty. Myśl ta zimnym potem czolo mu oblała, on przecież drżał zawsze, gdy chłopiec biurowy przychodził z oznajmieniem: „Panowie Marrel pana proszą...“

Raz tylko jeden stawał w urzędzie policyjnym, dla potwierdzenia podpisu i pamiętał dobrze niewytłumaczony niepokój który go zgnębił, schnięcie warg, sparaliżowanie języka wobec inspektora, niecierpliwie się i szorstkiego.

— Muszę przyjść do równowagi — myślał — nie jestem w stanie jasno mówić... A tu potrzeba koniecznie tłumaczyć się jasno.

Zawrócił się i poszedł w uliczkę na prawo. Szedł... szedł... a strach rósł w nim coraz bardziej.

Podczas dwugodzinnego włóczenia się, stuk własnych kroków na trotuarze boleśnie odbijał się w jego sercu.

Uczuł gwałtowną potrzebę jakiegokolwiek towarzystwa. Dokąd się udać? Myśl tę, jakby jego nogi pochwyciły i zaprowadziły go same w znajome mu miejsce. Lecz gdy wpuszczająca go kobieta ujrzała go w pełnym oświetleniu, aż zębami szczękać zaczęła z przerażenia.

Poszedł oczami za jej osłupiałym wzrokiem i zobaczył, że spodnie na kolanach miał zbroczone lepkiem, krwawymi plamami. W wielkim lustrze, pokrywającym ścianę w tym pokoju, ujrzał Bricot'a ohydneho, dzikiego, z czolem płonącym krwawą smugą.

Wyjął wtedy asygnatę bankową i wybełkotał: — To nic... Ja to wytłumaczę... Proszę nic nie mówić!... Oto pieniądze!

W pięć minut potem został aresztowany. Sędzia, badający go nazajutrz, był człowiekiem jeszcze młodym, blondynem, prawie łysym uśmiechniętym i pedantycznym, którego przyrodzoną powagę powiększała przenikliwa krótkowzroczność.

Z oczami przy oczach, gładko dowiódł Hieronimowi, że wina jego nie podlega kwestyi.

Obciążenie zwiększyło znalezienie, podczas rewizyi u Marrel'ów, pornograficznej karty pocztowej, kupionej przez Bricot'a na Bulwarach i starannie schowanej pod okładką notatnika.

Szczegół ten, którego stosunku do sprawy sam sędzia w gruncie rzeczy dobrze nie rozumiał, przekonał ojca Hieronima, że rola niewinności w społeczeństwie cywilizowanym, najeżona jest wieloma trudnościami, żeby mogła być podjęta przez zwykłego śmiertelnika. Wybrał więc rolę nieskończenie mniej skomplikowaną. Został satyrem i zabójcą z upodobania.

Ministerjum publiczne, prezydent sądu kryminalnego, biegli i jego obrońcy usiłowali umotywić, każdy na swój sposób zbrodnię, dla której niemożliwym było znaleźć podstawę bez sztucznych naciągów.

Z wielkiem zajęciem słuchał ojciec Hieronim dysputy dwóch lekarzy-psychiatrów, spierających się co do jego poczytalności.

Sprawiedliwość okazała się ostatecznie skłoną do przechylenia się na mniej surową stronę panów psychologów.

I Hieronim Bricot został skazany na bezterminowe ciężkie roboty.

Klimat Guyany nie okazał się złowrogim dla niego, przeciwnie, życie na świeżem powietrzu dodatnio podziałało za małe dolegliwości ojca Hieronima, a czego-by z pewnością nie dokonał żaden ze środków odczytywanych przez niego w niedzielę.

Co więcej, z racji łagodnego usposobienia, pięknego pisma i zamilowania do liczb, umieszczono wkrótce satyra w biurze karnem.

Dawni jego pryncypałowic przysyłali mu trochę pieniędzy, co mu wystarczało na kupno tytoniu.

Poprzednie więc życie znów się rozpoczęło, jednostajne a zatem doskonałe, uprzyjemnione promieniami słońca i pewnością schroniska.

Tak więc, poznał ojciec Hieronim, że wszędzie można siebie odnaleźć, że nic nie jest nielogicznym pośród rozmaitości warunków ziemskich i że na prawdę Bóg istnieje, Bóg, który się nigdy nie nudzi. Całe swe zdarzenie, słusznie zresztą, uważał za prosty przypadek, jaki bywa potrzebny w łańcuchu naszego przeznaczenia. Jego posiadało zresztą tylko dwa ogniwa.

W pięć lat potem, pewnego ranka, gdy był zajęty sprawdzaniem liczb, Klaudyusz, dozorca galerników wszedł i oznajmił mu:

— Pan dyrektor pana prosi...

Zbladł, rażony okrutnem ścisnięciem serca, jak niegdyś, gdy chłopiec biurowy wzywał go do Marrel'ów, dla zrobienia bilansu.

Chwiejąc się, wszedł do dyrektora.

— Mój przyjacielu — rzekł ten ostatni — mam dobrą nowinę dla ciebie. Za godzinę będziesz wolny. Prawdziwy zabójca Eugenii Bergere sam się oddał w ręce sprawiedliwości. Jest nim student medycyny, który mieszkał na czwartym piętrze tego samego domu. Sympatyczny chłopak, lecz zmarnowany po tym wypadku... Jednym słowem, wybraną została komisya re-

wizyjna. Miano cię wzwąć do powtórnego badania. Lecz pod naciskiem prasy, pan prezydent Republiki nie chce, żebyś dłużej czekał na ulaskawienie. Masz przytem prawo żądać przywrócenia ci czci. Oto moja ręka.

Z szeroko otwartymi oczami, piersią wstrząsaną nerwową czkawką, chciał ojciec Hieronim cośkolwiek odpowiedzieć. Wybełkotał tylko:

— Nie!... Nie!... To ja!... Nie chcę iść!... Nie!..

Lecz, po dobrotliwym i stanowczym wzroku dyrektora, pojął jasno, że Opatrzność wyrzekła ostatnie słowo, że dziś byłoby również trudno dowieść jego winy, jak nadludzką rzeczą było uniewinnienie jego niegdyś.

Przygiął barki pod ciężarem swobody, pochylał głowę i cicho zapłakał. Tł. Z. P.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

## Wiadomości bieżące.

— **Nasz odcinek.** W numerze dzisiejszym rozpoczyna druk powieści historycznej znakomitego poety, dramaturga Kazimierza Glińskiego. Powieść ta pt. „Święcowie“ rzucona na tło stosunków polskich z Krzyżakami, należy do cyklu tych potocznych, drukowanych od kilku lat po wielu dziennikach powieści, które Glińskiemu poecie wyrobiły w szerokich kołach poczytność i popularność.

Kazimierz Gliński — dodajemy dla informacji — nie należy do pisarzy młodych. Urodził się w r. 1850 na Ukrainie w domu zamożnym (z rodu niegdyś książęcego), żywot swój pędzi w Warszawie w ciężkiej pracy. Wydał już wiele tomów poezyi, nowel, dramatów i powieści. W „Słowie Polskim“ Gliński pierwszy raz występuje z powieścią. Uważaliśmy za swój obowiązek z koleji zaznajomić z nim czytelników i nie wątpimy, że będą nam za to wdzięczni.

— **Z poczty.** Służbę listonosza wiejskiego zaprowadzono z dniem 1 marca br. przy urzędzie pocztowym w Śniatynie z obsługą codzienną dla miejscowości Potoczek, Rusów, Krasnostawce i Belejua.

— **Ruch przedwyborczy.** Komitet obywatelski w tych dniach rozesłał swój program gospodarki miejskiej. Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś W środę, dnia 22 bm. Prof. dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach“ (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7:30 wieczorem. — W czwartek, dnia 23 b. m. Prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia“. Sala XIV Uniwersytetu, II p. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 6 w.—Prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

— **Szkoła Nauk Politycznych** (gmach Skarbowski) w środę dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem wykład p. Stefana Zembrzuskiego: „Ustrój polityczny Japonii“.

Treść wykładu przedstawia się, jak następuje: I. Rozwój historyczny państwa japońskiego. II. Przewroty i reforma od r. 1868. III. Cesarz japoński. IV. Obywatele japońscy ich prawa i obowiązki. V. Podział administracyjny terytorium. VI. Organizacja państwa: Ministerstwa i inne instytucje zarządu wyższego.

— **Jutro w Związku naukowo-literackim** zajmie katedrę miły gość z Królestwa, adwokat Stefan Zembrzuski i wygłosi odczyt „O międzynarodowej ochronie własności literackiej“. Przedmiot odczytu jest ważny, mało znany, a niezwykle interesujący, więc niewątpliwie zgramadzi wielu słuchaczy, zwłaszcza ze sfer prawniczych i literackich.

Treść odczytu jest następująca: Pojęcie prawne własności literackiej; dzieje plagiatu literackiego; ochrona własności literackiej za pomocą konwencji; powszechna konwencja literacka i organizacja Związku Berneńskiego. Wydział uprasza członków o liczne przybycie. Goście mile widziani. Początek o godz. 8.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Wieczorek maskowy w „Gwieździe“ na dochód funduszu inwalidów wdów i sierót odbędzie się w sobotę 25 lutego. Bilet wstępu na salę, od osobę 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura stowarzyszenia lub nadesłania swego adresu.

Na dochód humanitarnych instytucji lwowskich, które istnieją dzięki poparciu społeczeństwa naszego, a mianowicie: szpitaliku św. Zofii, Towarzystwa ratunkowego i polikliniki zarządzają lekarze lwowscy wielki raut w dniu 25 marca b. r. w salach Filharmonii.

— **† Franciszek Wasung,** uczestnik powstania 1863 roku człowiek powszechnie szanowany i obywatel prawy, zmarł w Stryju. Zmarły wychował kilku synów, którzy zajęli już czynne stanowiska w społeczeństwie. Jeden z tych synów jest znanym sędzią śledczym we Lwowie.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 22 bm. po raz 22: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

We czwartek 23 bm. po raz pierwszy (nowość): „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprowicza.

W piątek 24 i w sobotę 25 bm.: „Ponad siły“.

W niedzielę 26 b. m. o godzinie w pół do 4 popołudniu po raz 38: „Postanec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę o godzinie w pół do 7-iej wieczorem: po raz czwarty: „Ponad siły“.

— **Rada szkolna krajowa w obronie firmy Hardtmutha.** Od jednego z prowincjonalnych towarzystw „Pomocy przemysłowej“ otrzymaliśmy następujący dokument patryotyzmu c. k. Rady szkolnej krajowej:

„Z c. k. Rady szkolnej krajowej, Lwów 5 lutego 1905 l. 942. Okólnik do Pana Przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej.

„Firma L. & C. Hardtmuth w Budziejowicach wniosła do c. k. Ministerstwa handlu zażalenie z powodu rzekomego bojkotowania jej wyrobów przez nauczycieli w szkołach galicyjskich.

„W zażaleniu tem, udzielonem c. k. Radzie szkolnej krajowej reskryptem Jego Excellencyi Pana ministra handlu z dnia 3 stycznia 1905 l. 67.583 ex 1904 celem zbadania, o ile zawarte w niem zarzuty są prawdziwe, przytacza wymieniona firma co następuje:

„Firma L. & C. Hardtmuth zauważyła, że w ostatnich czasach zbyt jej ołówków w Galicyi znacznie się zmniejszył. Badając przyczynę tego nagłego obniżenia się sprzedaży swych wyrobów, otrzymała wymieniona firma ze sfer kupieckich, tudzież przez swych podróżujących agentów informacye, że nauczyciele wielu szkół publicznych w Galicyi, a w szczególności we Lwowie, Krakowie, Jarosławiu, Przemyślu, Stanisławowie i wielu innych miastach wręcz zakazują młodzieży szkolnej nabywania ołówków firmy L. & C. Hardtmuth, a nakażają natomiast zakupno wyrobów firmy Majewskiego i Spki w Warszawie.

Z obawy, aby nie ściągnąć na siebie niechęci kół nauczycielskich; tudzież aby w dalszych następstwach nie narazić się na straty materialne, kupcy, którzy dostarczyli powyżej przytoczonych informacyj wymienionej firmie, wstrzymali się od wymienienia nazwisk dotyczących nauczycieli.

„Z powodu rzekomego zakazu swych wyrobów wysnuwa firma L. & C. Hardtmuth wniosek, że zakaz ten zwraca swe ostrze nie tyle przeciw firmie jako takiej, lecz przeciw całemu przemysłowi austriackiemu niemieckiemu i że zatem bojkot jej ołówków jest jednym z objawów systematycznej agitacyi przeciw niemiecko-austriackim firmom.

„Zechce pan przewodniczący, w sposób, który ze względu na tamtejsze stosunki lokalne uzna za właściwy, zbadać, czy i o ile przytoczone powyżej twierdzenie firmy L. & C. Hardtmuth odnośnie do tamtejszego okręgu jest prawdziwe i zdać o tem sprawę do dni 14“.

Okólnik powyższy powtarzamy w dosłownem brzmieniu, aby jeszcze raz dokumentalnie stwierdzić, w jakim położeniu znajduje się przemysł polski i przypomnieć potrzebę obywatelskiej obrony tego przemysłu ze strony publiczności.

Wiedeńskie ministerstwo handlu w obronie przemysłu niemieckiego posuwa się, jak widzimy, tak daleko, iż wyrzucił pragnie nacisk na prywatne upodobania nauczycieli.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że nauczyciel, przyznając wyższość ołówkom Majewskiego nad ołówkami Hardtmutha i kupując te ołówki, działa jako człowiek prywatny i Rada szkolna krajowa z góry wie o tem, iż kupowanie ołówków nie należy do czynności urzędowych nauczycieli i że regulowanie gustów i potrzeb prywatnych nauczycieli nie da się przeprowadzić w drodze urzędowej.

Dlatego też myślimy, że samo powyższe pytanie, aczkolwiek bez nacisku przez Radę do nauczycieli wy-stosowane, było zbędne, ile że stropić może nauczycieli i w błąd wprowadzić, jakoby ołówków Majewskiego chwalić nie mieli prawa.

Ani p. Hardtmuth, ani p. minister handlu nie mają prawa wglądać w nasz rynek prywatny, ani też traktować nas jako c. k. konsumentów.

— **Czytelnia im. Bernarda Goldmana.** Pod patronatem Kola im. T. T. Jeża T. S. L. podjęto w roku ubiegłym bardzo doniosłą pod względem zasadniczym, a jak się okazało, także bardzo wdzięczną pod względem praktycznych wyników pracę oświatową wśród ludności żydowskiej.

„Działalność i rozwój idei narodowo-żydowskiej — czytamy w sprawozdaniu czytelnicy im. Goldmana — uważamy za wykrócenie przeciw logice historycznej i mamy pełną ufność w sam pochod naturalnego rozwoju historycznego, który zmiecie przerosły po nad swą wartość istotną ruch lat ostatnich. Niemniej atoli potrzebnem się nam wydaje podniesienie i ciągłe podnoszenie hasła asymilacyi narodowej. Nie dlatego, by istotny postęp tej idei zależnym był od naszego współdziałania, lecz praca nasza skrócić może chodzenie po manowcach, które kosztuje wiele pracy, zapala i do-brych chęci młodzieży, tak potrzebnych w ogólnej ro-bocie narodowej.

Okolo czytelnicy im. Goldmana skupił się poważny zastęp obywatelski miejscowej ludności przeważnie wyznania mojżeszowego, a chociaż sama czytelnia nie ma w zupełności charakteru wyznaniowego, niemniej obecność i gorliwe, patryotycznym duchem ożywione starania wielu zasłużonych pracowników żydów, pozwoliły czytelnicy nawiązać dobre porozumienie z szerokiemi a bardzo zaniebanemi warstwami ludności żydowskiej. Myliłby się bowiem bardzo, toby sądził, że owa ludność stoi na dostatecznym poziomie oświaty. Szczegółowe badania p. Buzeka i Załęckiego wykazały dowodnie, że ogół ludności żydowskiej w Galicyi, pod względem oświatowym jest zaniebany więcej, aniżeli nawet ludność ruska w Galicyi wschodniej.

Czytelnia założona w dzielnicy, zamieszkaney nie-

mał wyłącznie przez żydów, działała w trzech kierunkach: przez czytelną gazet i wypożyczalnię książek, przez przedstawienia dramatyczne i wykłady popularne i przez szkoły dla analfabetów.

Ruch obrotowy książek w bibliotece, złożonej z 900 doborowych dzieł, doszedł do liczby 10.953; pożyczali głównie rzemieślnicy, służba, robotnicy i młodzież szkolna. Z pism (35-ciu) korzystało przeciętnie 50 osób dziennie. Końco amatorskie dało ogółem 15 przedstawień, z tych 4 okolicznościowe (inauguracyjne, kościuszkowskie, mickiewiczowskie, w rocznicę otwarcia czytelnicy) o przeciętnej frekwencji 70 osób. Szkoła analfabetów obejmuje 120 frekwentantów obojga płci, którzy się uczą w 5-ciu oddziałach obejmujących dwie klasy. Mimo zaledwie dwu i pół miesięcznego czasu trwania szkoły, odbyto już 214 godzin nauki w 107 lekcjach dwugodzinnych. Poza udzielaniem nauki pisania i czytania starano się przy pomocy rozmów, pogadańek, opowiadań i specjalnych przedstawień dla analfabetów, podnieść etyczny i narodowy poziom uczniów. Komisja książkowa złożona z 24 stałych członków pod kierownictwem p. I. Schenkera, poleciła do zakupu 150 książek i przygotowała kilkanaście odczytów. Ogólny dochód doszedł do sumy 1593 kor. 79 hal.

Młodzież akademicka obu wyznań, która głównie zajmowała się kierownictwem czytelnicy jest w zupełności zadowolona z dotychczasowej pracy. Owocem tego zadowolenia i przekonania o wielkiej użyteczności dzieła jest piękna myśl, ażeby dotychczasową czytelnicy postawić na jeszcze wyższym stopniu i stworzyć oddzielne Koło T. S. L. im. Bernarda Goldmana. Sprawozdawcy kończą gorącym apelem „do wszystkich osób, którym miłość kraju dyktuje drogę do objęcia robotą T. S. L. wszystkich synów tej ziemi bez względu na różnice wyznaniowe i kulturalne, aby zechcieli do Koła im. Bernarda Goldmana gromadnie wstąpić. Kieruje nami — czytamy — to głębokie przekonanie, że jest tu pole dla działania niezmiernie obszerne, a zapowiadające plony bliskie i obfite. Kieruje nami przekonanie, że Ojczyzna wymaga od nas wszystkich zarówno, byśmy spełnili obowiązek wobec swojskiej kultury i wobec równości wszystkich w imię zgody i miłości Ojczyzny“.

— **Wykłady Tow. Kółek rolniczych.** Wspomniane wykłady staraniem Zarządu głównego urządzone dla członków Kółek rolniczych, ze względu na znaczną liczbę zgłoszonych uczestników, rozdzielone zostały z tym samym programem na dwa kursy.

Wczoraj po nabożeństwie odprawionem w Katedrze łacińskiej, nastąpiło otwarcie pierwszego kursu w sali Tow. pedagogicznego, wobec przybyłych uczestników kursu, w przytomności członków Zarządu głównego dr. B. Dulęby, T. Rylskiego, dyr. biura Zarządu głównego T. Adamskiego, prezesa brzeskiego Zarządu powiatowego Kółek rolniczych p. Maurizia i krajowego prof. weterynaryi p. T. Sochaniewicza.

Dr. Dulęba, witając przybyłych członków Kółek rolniczych z różnych stron kraju, wyraził radość, iż nie szczędząc kosztów, z zaufaniem do Zarządu głównego stali się powolni jego wezwaniu, z naciskiem podniósł znaczenie i cele kursu obejmującego programowe wykłady, tyle ważne dla ludności rolniczej, reprezentowanej w Kółkach rolniczych i zachęcił do gorliwego współdziałania przez pilne uczęszczanie na wykłady.

Z kolei sprawdzono legitymacje uczestników kursu, z których przybyło 57 członków z 39 Kółek rolniczych, obejmujących 18 powiatów a mianowicie Dobromil, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolomyję, Łańcut, Limanowę, Lwów, Mościska, Nadwórnię, Przemysł, Przemysłany, Przeworsk, Rawę ruską, Sambor, Tarnobrzeg, Tarnopol i Złoczów, tudzież przyjętego uczestnika z zawiązującego się Kółka rolniczego w powiecie Gródeckim w Zleionowie.

Stosownie do szczegółowego programu, w pierwszym dniu kursu, przed południem od godziny pół do 9 do pół do 2, i po południu od godziny pół do 4 do pół do 7, zawodowi prelegenci rozpoczęli swe wykłady z użyciem odpowiednich środków demonstracyjnych, w następującym porządku:

1. P. T. Sochaniewicz na temat „Pomoc w nagłych wypadkach i przy porodach“.

2. Asystent weterynaryi p. Stefan Szwarz „O chorobach zaraźliwych u inwentarza“.

3. Profesor T. Rylski „O budowie stajen“.

4. Dr. Henryk Mańkowski na temat „Hodowla zwierząt domowych“.

5. Prof. Paweł Kretowicz „O warunkach kupna konia na targu“.

W pełnym komplecie zebrani uczestnicy, z nętną uwagą słuchali jasno i przystępnie wygłoszonych pouczeń i po każdym wykładzie wyrazili podziękowanie panom prelegentom. Niemalą atrakcją dla słuchaczy, były zarządzane pauzy, wśród których toczyła się pogadanka na temat poszczególnych wykładów, a w niej na różne zapytania dawali panowie prelegenci żądane odpowiedzi i wskazówki.

Nadmieniam się przytem, że w dniach następnych, prócz wymienionych prelegentów wykładac będą pp. Jan Wasung, Z. Ichnatowicz i dr. J. Pawłowski.

O przebiegu kursu z dalszych dni, nieomieszkamy podać sprawozdania.

— **Bal u namiestnika.** Wczorajszy bal u namiestnika hr. Potockiego, drugie z rzędu w bieżącym karnawale wielkie oficjalne przyjęcie, zgromadził w salach pałacu namiestnikowskiego około półtora tysiąca osób ze wszystkich sfer towarzyskich.

— **Z karnawału.** Zebrania tygodniowe z tańcami w Kole literacko-artystycznym, zdobyły sobie pałnę pierwszeństwa w bieżącym karnawale. Na „wtorkach“ zawsze salony Kola popelnione, nigdzie niema tyle

pięknych tancerek, nigdzie tak dobrych tancerów i nie dziwnego — zabawa swobodna, nie robiąca wrażenia zabawy publicznej, gospodarze uprzedzają gościnnymi aranżer tej miary co dr. Antoni Wereszczyński, czyż można więcej wymagać? I wczorajsze zebranie cieszyło się równem, jak i poprzednie, powodzeniem. Do kadryla stanęło kilkadziesiąt par, a bawiono się tak dobrze, że dopiero biały świt przypomniał tańczącym, że już czas opuścić gościnne salony „Kola“.

— **Kronika policyjna.** Z biura komitetu opieki nad zbiegami z armii rosyjskiej, mieszczącego się w szkole im. Św. Marcina, skradziono na szkodę p. Eugeniusza Kwiatkowskiego ubranie wizytowe wartości 90 kor. — Na placu Św. Teodora przytrzymał Pinkasa Gottlieba na kradzieży pakunku z przyborami i materiałami aptecznymi z wozu jakiejś handlarki z Kulikowa. — Wczoraj aresztowano Annę Jaworską, poszukiwaną przez sąd karny za ciężkie uszkodzenie ciała popelnione na Maryi Nowickiej. — Za awantury wyprawiane w szpitalu powszechnym oddał zarząd szpitala policyji do ukarania niesfornego pacjenta oddziału chorób skórnych, Michała Lanpikę. Chory grał z innymi po całych nocach w karty, przeszkadzał w śnie innym pacjentom a w razie upomnienia groził służbie szpitalnej i lekarzom, pobiciem. Wraz z nim oddano do aresztów policyjnych Dominika Musakowskiego, który uprzykrzywszy sobie pobyt w szpitalu, wyprawiał umyślnie awantury, aby go się stamtąd pozbyto. Udało mu się uzyskać co chciał, z tą tylko różnicą, iż odpokutuje najpierw za swą arogancję i awantury. — Za kradzież zegarka w sklepie przy ulicy Źródlanej aresztowano szewca Jana Wulianika. Przy tej okazji okazało się, iż Wulianik uprzykrzył sobie zawód szewski i jako „amator zegarmistrzostwa“ wykupuje po sklepach stare zegarki, naprawia je i następnie z zyskiem sprzedaje. — Za awantury wyprawiane w szynku Czaczkesa przy ul. Karola Ludwika aresztowano lokaja bez zajęcia, Józefa Gołębiowskiego i w stanie kompletnego opilstwa oddano do aresztów. — Za kradzież kurtki z balkonu p. Betti Glück w pasażu Hausmanów aresztowano zarobnika Jędrzeja Cieślę.

□ **Kroniczka krakowska.** W klubie słowiańskim w dn. 18-go bm. przeprowadzono dyskusję nad książką G. Topora: „Państwowość rosyjska“. Referował prof. M. Zdziechowski: podniósł przenikliwość polityczną autora, który już przed trzema laty, gdy Rosja stała u szczytu potęgi, a opinia powszechna upatrywała w jej powodzeniach zapowiedź jeszcze świetniejszej przyszłości, wystąpił z wręcz odmienną tezą, dowodząc, że nie tylko Rosya nie jest potężnym mocarstwem, za jakie uchodzi, ale że podstawy jej są tak kruche, iż w bliskim czasie, przy pierwszym silniejszym uderzeniu, poczną się rozpadać. — Podzielając pogląd autora na państwo rosyjskie, p. Zdziechowski zaznaczył, że charakterystykę społeczeństwa rosyjskiego dał zbyt pośpiesznie. Za szczególnie niesprawiedliwy prof. Z. uważa pogląd autora na Tolstoję i tołstoizm. Krańcowy krytycyzm rosyjski, którego świetnem uosobieniem jest Tolstoj, ma poważne znaczenie ideowe w Europie, w Rosyi acz podkopał absolutyzm i utworzył drogę opozycji, która ani źle zorganizowana i mało czynna, stanowi jednak siłę zdrową i z dobrą wolą traktuje sprawy narodowościowe.

Rozbierając pogląd Topora na stosunek Rosyi do słowiańszczyzny, p. Z. dowodził, że w kwestyi słowiańskiej interes polski styka się z interesem żywiołów postępowych rosyjskich. Opozycja rosyjska doskonale rozumie, że bezkrytyczny a płaski rusofilizm Słowian, entuzjastycznie potakujący rusyfikacyjnej i reakcyjnej polityce, był silną dla tej polityki podporą i podniętą. I dlatego to idea słowiańska w tej postaci, w jakiej ją przedstawiają Towarzystwa słowiańskie w Petersburgu i w Moskwie, jest skompromitowana w opinii uczciwych Rosyan i stała się nawet w ostatnich czasach przedmiotem szczególnej antypatii.

□ **Biała.** Rezygnacja burmistrza. Burmistrz miasta Białej p. Lukas zrezygnował z zajmowanej dotychczas godności miasta. Dla miasta jest to wielką szkodą, bo pod rządami jego podniosło się ono ogromnie. Chociaż p. Lukas był Niemcem, żywioł polski traci w nim bezstronnego i wielkiem poczuciem sprawiedliwości w stosunkach polsko-niemieckich odznaczającego się reprezentanta naczelnej władzy miejskiej. Przy ustąpieniu przesłał gminie książeczkę białskiej Kasy oszczędności na 15.000 kor., jakie pobrał z tytułu swego urzędu. Pieniądże te ofiarował na założenie fundacji im. Rudolfa Lukasa. Czyn piękny i naśladowania godny zwłaszcza przez tych, którzy trawią życie na wygodnej synekurze, za całą czynność tego rodzaju urzędów uznają wyładowywanie pieniędzmi własnego trzosa.

Pożar. Dnia 19 b. m. wybuchł pożar w mieście przy ul. Głównej, tuż nad rzeką Białką. Palila się fabryka cukierków i czekolady Jakóba Haberafelda. Jest to drugi już pożar w tem samym zabudowaniu. Przy pomocy wojska i straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z „Sokoła“. Tutejsze Tow. gimn. „Sokol“ krząta się w myśl powziętych na walnem zgromadzeniu postanowień, około powiększenia funduszu na budowę sokolnicy. Akcja początkowa ogranicza się na sprzedawaniu na ten cel cegiełek po 4 h. (M-ski)

□ **Stryj.** Raut Tow. panien. W lokalu Resury odbył się d. 4 lutego raut, urządzony staraniem Towarzystwa panien „Prządek Maryi“, głównie zaś staraniem niestrudzonej przewodniczącej tego Towarzystwa, p. Aleksandry Śliwińskiej i dzielnej skarbniczki p. Eug. Schweigertówny. Raut zgromadził całą niemal miejscową inteligencję, oraz gości z okolicy, jako to pp. Godlewskich, Jarzymowskich, Małeckich z panną Winnicką, Nie-

zabitońskich, Polańskich, Skrzyńskich, ks. Świdrygiełłów i w. i. Do kadryla stanęło 58 par. Przed tańcami odbył się koncert, złożony z pięknych produkcji znakomitego lwowskiego Chóru Akademickiego, mistrzowskiej gry na fortepianie p. St. Szawlowskiego, wdzięcznego śpiewu solowego p. K. Kunczewiczowej, wspaniałej gry znanego skrzypka i kompozytora p. Adama Wrońskiego i świętej deklamacji p. Mieczysława Rachlewicza.

Tańczono następnie do g. 8 rano, tańce prowadził nasz, niezrównanej werwy wodzirej p. Zygmunt Kirchner, sekretarz Wydziału powiatowego.

Obficie zaopatrzone bufet, urządzony dzięki przeważnym staraniom prezacnej p. prezydentowej Hinze, oraz p. prokuratorowej Scherffowej, i kwiaty rozsprzedawane przez uroczą p. St. Jarzymowską, przyczyniły się niemalą do sumy, uzyskanej dla biednych sierot.

Ogólny dochód tego świetnego rautu przyniósł na czysto kwotę 600 k. Z tego 200 k. otrzymała Matka przełożona SS. Serafitek na rzecz Ochronki, którą się opiekują Siostry, 100 k. włączono do żelaznego funduszu Tow. P. P. M., reszta przeznaczona została na sprawienie aparatów kościelnych i szat liturgicznych naszego biednego kościoła.

Za tak dobroczynny wynik rautu należy się szczerze słowo uznania jego inicjatorce, dalej łaskawym wykonawcom pięknego koncertu, oraz komitetowi pań: pp. Hinzowej, Jarzymowskiej, hr. Łosiowej, Mac Intoschowej, Scherffowej, Sawiczewskiej i Walczakowej, wreszcie p. Kirchnerowi i wszystkim, którzy się pracą swoją, czy datkami do udania zabawy przyczynili.

□ **Brody.** Protest wyborczy, wniesiony przez zwolenników p. Barwińskiego przeciw nadużyciom, których mieli się dopuścić zwolennicy ks. Effinowicza, będzie wkrótce załatwiony. W najbliższych bowiem dniach zjeżdża do Brodów radca namiestnictwa p. Zimny i przeprowadzi w tej sprawie szczegółowe dochodzenie. Jak słyhać, otrzymało wiele osób wezwania, celem przesłuchania.

Straszny wypadek zdarzył się w pobliżu wsi Ponikowicy małej. Oto wiedeński handlarz drzewa Schwarz wyjechał z Brodów w towarzystwie agenta swego Józefa Erdsteina z Kałusza na zakupno lasów. Przybyli do Ponikowicy i tu załatwiwszy jakiś sprawunek, wsiedli na wóz, aby w dalszą udać się drogę. Pierwszy wsiał szef, drugi Erdstein. Nagle powięła mu się noga i spadł na ziemię. Upadek był tak nieszczęśliwy, że śmierć nastąpiła na miejscu. Przewieziono następnie Erdsteina do Brodów, gdzie komisja sądowo-lekarska skonstatowała śmierć skutkiem pęknięcia w kilku miejscach czaszki.

Przed sądem tutejszym odbędzie się 22 b. m. rozprawa przeciw cyrulikowi tutejszemu Weisbergowi, który uchodząc w pewnych sferach za znakomitość na polu medycyny, w bezczelny sposób udowodnił, że pewien młody, acz zdolny i dyplomowany lekarz, „nic nie umie“. Na pierwszym terminie, który się odbył ubiegłego miesiąca, powołał się W. na jednego z lekarzy tutejszych, jakoby na zlecenie jego „ordynował“. Wątpić należy, czy medycyna tak nisko stanęła, aby aż cyrulików trzeba było dopuszczać do jej tajników.

□ **Sambor.** Nieudane zebranie socjalistyczne. „Gazeta Samborska“ donosi: O zgromadzeniu ludowem, które staraniem tut. Komitetu partii socjalno-demokratycznej odbyć się miało w dniu 12-go bm. w sali hotelu Narodowego, otrzymaliśmy od naczelnego świadka i uczestnika tego zebrania następującą relację: Po godzinie 4 popołudniu sala hotelu była już zapelnioną, jednak przeważnie dziećmi i młodzikami w wieku od 12 do 18 lat, gdy na estradzie zjawił się główny aranżer zgromadzenia p. A. Sandauer celem przygotowania towarzyszy do wysłuchania referatu p. dr. L., czyli też p. dr. Mantla z Przemysła o stanowisku zajętem przez partję soc. dem. w obec rewolucyi w Rosyi. Po krótkim zagajeniu zalecił mowca zebranym towarzyszom zgodzić się jednogłośnie na wybór p. dr. S. przewodniczącym zgromadzenia. Za ledwie wnioskodawca wypowiedział ostatnie słowo, już z różnych miejsc odezwały się tubalne głosy: Nie chcemy dr. S., p. Z. będzie przewodniczącym zgromadzenia! Równocześnie atoli zwolennicy p. doktora coraz namiętniej i głośniej protestowali: „Precz z Z., tylko dr. S. może i musi być przewodniczącym zgromadzenia!“ W ten sposób uformowały się w sali dwa wrogo usposobione stronnictwa, które obrzucając się wzajem nieparlamentarnymi (a może i parlamentarnymi) epitetami i traktując się następnie, ot jak to zwykle w podobnych walkach bywa — i dotkliwymi rażaniami, sprawiły w sali tak straszny zgiełk, tumult i larum, jakiego Sambor jeszcze od czasu tatarskich najazdów nie zapamiętał. Wrzawa była istotnie tak piekielna, iż ludzie modlący się w cerkwi, i teź mieszkańcy ze sąsiednich i dalszych domów, w oawie, czyli ziemia się nie trzęsie lub nie zapada — na ulice i plac podcerkiewny powybiegali. Obecny na zgromadzeniu komisarz rządowy p. Marian Dyduziński już po kilkakrotnem wezwaniu stron walczących do spokoju i porządku, widząc, iż o wyborze przewodniczącego ani mowy być nie może, wstąpił na estradę i ile mu sił starczyło, ogłosił, iż w imieniu prawa zgromadzenie rozwiązuje. Wrzaski jednakże były jeszcze ciągle tak potężne, iż własnych swych słów nie słyszał. Najwyraźniej jednakże przebiegały się z zamętu tego okrzyki (starszych osób, prawdopodobnie majstrów). „Precz ze socjalistami! W Samborze socjalistów nam nie trzeba“. Po krótkiej przemowie p. S. burza ucichła, i towarzysze w spokoju opuścili salę. Nadchodzący patrol żandarmerii nie znalazł na szczęście na placu batalii ani jednego rannego, a jeśli i taki istotnie się znalazł, zarówno jak i inni udał się na podwieczorek do domu.

□ **Tarnów.** Piękny i cenny dar. Pan Jan Tarkota, przebywający w Skarbkowskim zakładzie w Drohowyżu, przesłał na rzecz biblioteki tutejszego Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza 47 dzieł w 54 tomach, rzeczy bardzo rzadkich i cennych, w obiegu księgarskim już po największej części nieznanych.

Występy p. Wandy Siemaszkowej. Po Kamińskim będziemy mieli sposobność poznać znakomitą artystkę p. Wandę Siemaszkową, która zjeżdża do nas na dwa występy z artystami lwowskiego teatru ludowego. Pani Siemaszkowa wystąpi w Tarnowie 24 bm. w „Norze” i 26 bm.

□ **Skalat.** Obchód styczniowy. Dnia 14 lutego urządziła tutejsza „Gospoda polska” wspólnie z Tow. Sokół nabożeństwo żałobne za dusze poległych w r. 1863/4. Po nabożeństwie, które odprawił ks. kan. Pankiewicz, udali się wszyscy na „uroczysty poranek” do sali Rady gminnej, którą szczerze wypełnili mieszczanie i wieśniacy z sąsiednich wsi. Wstępne słowo wypowiedział p. M. Niedźwiecki, inspektor szkolny, który omówił obszernie działalność ks. Mackiewicza w powstaniu styczniowym 1863 r. Mową swą przystępną tak porywał słuchaczy, że gdy opowiadał, jak arendarz Jankiel, uniesiony miłością Ojczyzny, przywiózł żywność powstańcom i oddał ją ks. Mackiewiczowi, który dziękując mu za to, nazwał arendarza „bratem” a żyd rzucił się do nóg księdza i rozplakał z radości, całując ręce księdza, w wielu oczach zgromadzonych włościan łzy zabłysły. Huczne oklaski były zasłużoną nagrodą owej wielce patriotycznej przemowy. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje duet skrzypcowy braci pp. Cetnerów, którzy odegrali „Lutnię polską”, duet Pleyel’a i „Katechizm polskiego dziecka” Belzy, oddeklamowany przez 6-letniego chłopczyka pp. Ostrowskich. Również hucznie oklaskiwano chór „Gospody”, który odśpiewał pod kierownictwem p. Hoffmanna kilka pieśni patriotycznych. Inne punkty programu wypełniły deklamacje członków „Gospody polskiej”.

Z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła” rozeszli się uczestnicy poranku.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się „wieczornica” z tym samym programem: słowo wstępne miał p. Bieniowski dyrektor szkoły, który omówił powstanie styczniowe i mówił o pracy narodowej.

Ze smutkiem przychodzi stwierdzić, że tak rano, jak i na wieczornicy było bardzo mało inteligencji. Złośliwi mówią, że nie przybyli z obawy, aby nie powalać surdutów o sukmany włościańskie i mieszczańskie, choć ja w to nie wierzę, bo słyszałem nieraz, jak nie jeden z nich przy różnych uroczystościach przemawiał na temat miłości Ojczyzny i ludu. Słusznie więc p. Bieniowski w czasie swego przemówienia wytknął im publicznie, że inaczej mówią, a inaczej postępują.

□ **Rusyfikacja w Królestwie.** W Łodzi pozwolono otworzyć oddział Tow. racjonalnego polowania pod warunkiem, że prezes będzie prawosławnym, że połowa zarządu składać się będzie z Rosyan i wszelka korespondencja prowadzona będzie w języku rosyjskim. Obrady na zebraniach ogólnych w warszawskim Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli i uczniów szkół początkowych, toczyć się będą wyłącznie po rosyjsku.

□ **Nabożeństwa o pokój.** Arcybiskup mohylowski, metropolita kościołów katolickich w Rosyi, Jerzy hr. Szembek, wydał rozporządzenie, aby we wszystkich kościołach katolickich w Petersburgu, odprawiano nabożeństwa o ukończenie wojny i pokój. W kościele katedralnym w Petersburgu, nabożeństwo odprawił sam arcybiskup. W przededniu nabożeństw o pokój, w kościołach katolickich odprawiono solenne nabożeństwa żałobne za poległych w wojnie obecnej.

□ **Objawy reakcji w Warszawie.** Korespondent „Nowej Reformy” pisze: Sprawozdanie z wiecu (w sprawie szkolnej), mimo zgody kuratora, zatrzymała cenzura prasowa do decyzji Czertkowa. Na odbytej u niego naradzie, postanowiono nie pozwolić na żadne sprawozdania w pismach, dodając, iż to co było w „Kuryerze Porannym” (kilka wierszy!) najzupełniej wystarcza. Gdzieindziej taki wysoki przedstawiciel władzy, jak kurator, który podpisał sprawozdanie, podałby się do dymisji — nigdy atoli w Rosyi.

Dla odciążenia nas od świata, świeżem rozporządzeniem znosi się w cukierniach, kawiarniach i restauracjach trzymanie pism zagranicznych zupełnie. Co prawda przychodziły one w ostatnich czasach nie już zamazywane czarną farbą, ale całymi kartkami i arkuszami wydzierane, tak, że tylko ogłoszenia zostawały. Teraz i tej fatygi chcą sobie oszczędzić. Co więcej konsulatowi nawet nakazano, iż mają po odbiór pism zagranicznych przysyłać nie woźnych, ale bardziej odpowiedzialne, uwierzone osoby. Jak zaś to idzie daleko, dowodzi fakt, iż w dwu rosyjskich magazynach mechanicznego obuwia, zrabowanych w czasie rozruchów, wydano obecnie cały polski personal służbowy, jakoby jemu przypisując naprowadzenie rabujących!

Równocześnie nie ustaje się w tendencyjnym prawosławianiu wszystkimi sposobami. Na kolei Nadwiślańskiej daremnie wyczekuje posad przeszło stu telegrafistów Polaków, którzy już kilka lat pełnili służbę bezpłatnie. Taki pan naczelnik Sobotow, na opróżnione po odjeżdżających na daleki Wschód posady, sprowadza z głębi Rosyi samych prawosławnych, z reguły „swolocz nijak”, odnajdywaną po ryszczokach w niejedną noć.

□ **Na telegram redaktorów pism polskich** (obacz „Z ziemi polskich”) Kobeko odpowiedział:

„O czasie zaproszenia panów na naradę w sprawie ustawy prasowej zawiadomię we właściwej chwili”.

□ **Nędza w Łodzi.** „Goniec Łódzki” donosi, że ubój bydła w reżni miejskiej spadł w ostatnich czasach o połowę zwykłej normy, a wypiek chleba i bułek w piekarniach łódzkich zmniejszył się o czwartą część. Znaczący to, że czwarta część ludności Łodzi, prosto przymiera z głodu.

△ **Uczczenie prof. A. Hory.** W dniu 13 bm. w Pilźnie grano sztukę jubilatą „Żółka z Przebienia”. W czasie antraktów złożyła hold prof. Horze deputacja „Ogniska polskiego” w Pradze. Gdy publiczność poczęła wywoływać jubilatę, uniosła się zasłona i na scenie pojawiły się dwie artystki, przybrane w stroje polskie i wręczyły profesorowi okazały wieniec wawrzynowy ze wstęgami trójkoloremami i napisem: „Przyjacielowi Polaków — T. A. Horze — Ognisko Polskie”. Owacy tej towarzyszyły niemilknące oklaski. Po przedstawieniu odbył się w Besedzie wieczór na cześć gości polskich.

○ **Zgon słynnego siłacza.** W Orange zmarł na zapalenie płuc Paweł Pons, słynny siłacz i zapaśnik w wieku lat 41.

Był to jeden z najsłynniejszych siłaczy na świecie. Zapaśnictwem zajmował się od dziecka i najpierw uprawiał tę „sztukę” na jarmarkach, a wypłynął na wierzch dopiero, kiedy w paryskim „Cyрку zimowym” wystąpił do walki z najslawniejszym podówczas siłaczem Turkiem Yusufem, którego jednakże pokonać nie zdołał. Mierzył się też ze stojącym podówczas u szczytu sławy, nie tak silnym jak Yusuf, ale nieporównanie zręczniejszym Pytlasińskim. Pierwszym razem udało się Pytlasińskiemu pokonać Ponsa, przy następnej walce jednak Pons, wyższy o całą głowę od Pytlasińskiego, zdołał go zwyciężyć i tę przewagę zachował nadal. Po kolej Pons walczył z najznakomitszymi atletami nowego i starego świata i wszystkich pokonał. Z jednym tylko Yusufem partya pozostała nierozegrana. Pons spodziewał się ostatecznie i tu pozostać górą, ale tymczasem Yusuf umarł. Pons nosił tytuł „szampiona świata”. Szampionat ten zdobył po raz pierwszy w roku 1898 w Paryżu i odtąd we wszystkich konkursach o ten tytuł odnosił zwycięstwa. Kiedy ustanowiono odznakę „złotego pasa” dla najlepszego zapaśnika, Pons zdobył ją odrazu, utrwał ją w następnym roku i w ten sposób stał się definitywnym jej właścicielem. Mimo to w roku ubiegłym złożył ją dobrowolnie, aby w ponownych zapasach zdobyć ją napowrót.

## Likier VÉGÉTAL.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa.)

Wszystkim miejscowym prenumeratorom naszego pisma, załączamy do dzisiejszego numeru odezwę Komitetu handlowo-przemysłowego do wyborców m. Lwowa.

Marya Berkelhammer Józef Klein  
Tarnów zaręczeni Stanisławów.

## Prusko-ruska przyjaźń.

„Schlesische Zeitung” donosi, że w Lignicy, na Górnym Śląsku, odbyło się w tych dniach miesięczne zebranie powiatowego związku rolniczego, na którym roztrząsano sprawę założonego w styczniu br. w Neuberin biura pośrednictwa pracy dla robotników ruskich. Przewodniczący dr. Mahrenholz przedstawił cele biura w następującem sprawozdaniu:

„Już od kilku lat stara się narodowy komitet ruski we Lwowie umieszczać w Niemczech jako robotników swoich rodaków, którzy w Galicyi są ciężko uciskani przez panującą partję polską i którzy na polu ekonomicznem zostali doprowadzeni do ruiny. Narodowy komitet ruski chce w ten sposób wzmocnić ich ekonomicznie i uczynić zdolniejszymi do oporu wobec zaborczych projektów polskich, przedewszystkiem zaś chce z biegiem czasu usunąć z Niemiec Polaków galicyjskich, co tem łatwiej można osiągnąć, ponieważ Rusini nie podlegają przymusowemu wydalaniu tak, jak Polacy. Dotychczas władze galicyjskie używały wszelkich środków, aby zapobiedz emigracji robotników ruskich do Niemiec, albo ją przynajmniej utrudnić. Dlatego biuro pośrednictwa pracy musiało zabrać się do dzieła z wielką przeornością.

„Komitet rozporządza na r. 1905 liczbą przynajmniej 50.000 robotników ruskich, a liczba ta w najbliższych latach podniesie się mniej więcej do 200.000. Właściwymi werbownikami robotników są księża ruscy, z którymi biuro pośrednictwa pracy w Neuberin pozostaje w ciągłym kontakcie. Cały episkopat ruski (?) udzielił wszystkim proboszczom wskazówek w tym kierunku. Każdy robotnik ruski otrzymuje kartę legitymacyjną, zredagowaną w języku niemieckim i ruskim. Karty są opatrzone pieczęcią komitetu narodowego. Ma to na celu zapobiedz wszelkim oszustwom, a przedewszystkiem ułatwia ruskiemu duchowieństwu utrzymanie silnie w rękę parafian, znajdujących się za granicą, czuwanie nad ich moralnością i wstrzymanie ich od zrywania kontraktów. W tym celu duchowni ruscy będą przynajmniej dwa razy w roku odwiedzać Rusinów, pracujących w Niemczech.

„Pracodawcom poleca się, aby z robotnikami ruskimi rozmawiali tylko po niemiecku, pod żadnym zaś warunkiem po polsku. Aby zapobiedz nieporozumieniu, poleca się także, aby robotnikom ruskim nie dawać polskich nadzorców, jakoteż nie dawać im pracy wspólnej

z robotnikami polskimi, ponieważ Rusini uważają Polaków za swych śmiertelnych wrogów i skłaniają się ku niemieczyźnie.

Koszty tej prusko-ruskiej przyjaźni, nad zacieśnieniem węzłów której pracuje tak gorliwie „Narodny komitet” zapłaci oczywiście lud ruski, bo sympatyę, której zapałali nagle pruscy junkrzy do robotników ruskich objaśnić można przedewszystkiem tem, że będą oni mieli większą możność wyzyskiwania chłopów ruskich niż polskich.

## NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Ordynator szpitala św. Wincentego

**Dr. Świątkowski Stefan**

przeprowadził się na ul. Wałową 1. 14 i ord. w chorobach 1272 wewnętrznych od 3—5.

**Dr. Adam Greliński**

ordynuje w chorobach dróg moczowych (nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.) 1518 od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

**Dr. Antoni Blumenfeld**

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

**Kursa przygotowawcze**

do egzaminu na jednorocznych ochotników

„Intelligenzprüfung” 1206

rozpoczynają się z dniem 1 marca br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9.

Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie odpłatnie.

103 aprobowanych = 90% frekwentantów zakładu.

**Cukrowe wyroby wielkanocne.** jak: jajka, baranki, zajaczkę i świnki

— poleca fabryka —

**Stanisława Gurgula w Jarosławiu.**

1737

**Ragusa Hotel Imperial I-dny**

Umiarkowane ceny pensyonatowe, także i przy krótszym pobycie. — Wyborna kuchnia. — Kąpiele. Codzienna komunikacja kolejowa i okrętowa. Słoneczny najład. klimat zimowy.

(D a l m a c y a)

1536

## PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu ś.p. Adolfa Neudecka wyrazili nam swe współczucie w naszym głębokim smutku i którzy w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu tak liczny wzięli udział, składamy w tej drodze nasze najszersze podziękowanie. 1934 RODZINA.

**Komitet** wyborczy Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego ogłasza, że urządza od godziny 11 do 1 rano i od 4 do 6 popoł. i wszelkie pertraktacje z komitetami i kandydatami załatwia wyłącznie w kancelaryi Stowarzyszenia przy placu Strzeleckim 1. 2, I piętro. 1916

**Telegramy „Słowa Polskiego”.** Z caratu.

„Martwe miasto”.

**Paryż.** (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Journala” opisuje w jednym ze swych ostatnich telegramów wygląd miasta jak następuje:

Wszystko zamknięte; miasto i przedmieścia są bardziej niż spokojne, są pustkowiem. Czas jest w istocie okropny, a Petersburg w tę zimną niedzielę wygląda na miasto martwe.

**Strajki kolejowe.**

**Kijów.** (TBK.) Strajk na kolei południowo-zachodniej trwa dalej. Nie przyszło do zaburzeń.

**Teraz wszyscy niewinni.**

**Paryż.** (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Temps” donosi listownie pod datą 13 b. m. o rozmowie, którą miał z rosyjskim ministrem skarbu Kokowcewem. Minister skarbu Kokowcew prosił korespondenta, aby do niego przyszedł i zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby Kokowcew wywierał wpływ celem doprowadzenia do nominacji Bułygina na ministra spraw wewnętrznych. Kokowcew twierdzi, że od lat 5 stale nie widział Bułygina, że wogóle nie prowadzi żadnej polityki i że nie brał wcale udziału w reakcyjnej polityce lat ostatnich. Również i carowa wdowa od 2 lat nie przyjmowała go na audyencyi. Kokowcew protestował energicznie przeciw posądzeniu, że jest reakcjonistą, przeciwnie, oświadczył, że robi wszystko co może, aby polepszyć byt materyalny robotników.

**Ponowne wzmocnienie się fermentu rewolucyjnego.**

**Petersburg.** (TBK.) Rozruchy w Baku trwają dalej. Rozgoryczenie wzajemne wzmaga się do ostatecznych granic. Ludzie napadają na siebie na ulicy. Wielu

jest zabitych i rannych. W niektórych dzielnicach dzieją się rabunki. W jednej z dzielnic wszystkie domy stoją w płomieniach. Położenie spokojnych mieszkańców jest straszne. Panuje ogólna panika. Wojsko, jakie znajduje się w Baku, nie jest wystarczające do utrzymania porządku.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że ruch strajkowy wzmógł się nagle w sposób gwałtowny. Wczoraj przystąpiło już do strajku 60.000 robotników.

Przed fabryką drutu przy ul. Borowej przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy kozakami a robotnikami. Kozacy szarżowali na tłum robotników przyczem 20 osób zostało potrąconych.

#### Zdobycze ruchu robotniczego.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Ruch robotniczy zmusił już dotychczas rząd do utworzenia dwu osobnych komisji. Oprócz bowiem komisji senatora Szydłowskiego, utworzoną została jeszcze druga komisja robotnicza pod przewodnictwem ministra skarbu Kokowcewa, mająca za zadanie rozpatrzenie ogólnego położenia robotników w Rosyi.

**Berlin.** (Tel. wł.) Rząd rosyjski zwrócił się za pośrednictwem swego tutejszego ambasadora do rządu niemieckiego z prośbą, aby mu dostarczył całego materiału, dotyczącego zabezpieczenia robotników Rzeszy niemieckiej. Materiał ten ma być użyty za podstawę wypracowania projektu zabezpieczenia robotników w Rosyi. To zabezpieczenie zaprowadzone zostanie ukazem carskim.

#### Reakcja.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berliner Local Anzeiger“ donosi, że partya wielkich książąt na dworze carskim wzięła znowu od 24 godzin górę i zdołała przekonać cara, żeby nie zwoływał soboru ziemskiego. Tak samo wedle doniesienia z Petersburga pisze dziennik „Now. Wremia“, który zaprzecza, jakoby dnia 4 marca miał się pojawić ukaz carski, zarządzający zwołanie soboru ziemskiego na 16 marca.

#### Fabrykanci ostrzegają rząd.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że tamtejsi fabrykanci wystosowali do rządu podanie, w którym oświadczają, że wszystkie reformy ekonomiczne i prawodawcze celem polepszenia bytu robotniczego wcale nie powstrzymają obecnego ruchu, gdyż rząd sam wskutek swego opornego zachowania się w obec ruchu konstytucyjnego dopomaga do pomnożenia ogólnego chaosu w państwie. Ruch robotniczy i całe ogólne wrzenie w państwie ustaną dopiero wtedy, jeżeli rząd zgodzi się na zaprowadzenie reform politycznych, a w pierwszym rzędzie na konstytucję. Memoriał fabrykantów przepowiada, że niebawem rozpoczną się nowe rozruchy, które będą daleko gorsze od dotychczasowych.

#### Dalsze wyroki śmierci.

**Kopenhaga.** (Tel. wł.) Dzienniki duńskie donoszą, że carowa wdowa otrzymała od komitetu rewolucyjnego doniesienie, iż skazana została na śmierć i że ten wyrok będzie wykonany.

#### Pogrzeb w ks. Sergiusza.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że prozoryczny pogrzeb w ks. Sergiusza w Moskwie został odroczony z dziś na jutro na godzinę 10:30 przed południem, grób bowiem przeznaczony dla wielkiego księcia w klasztorze cudowskim jeszcze do dziś nie został przygotowany.

#### Cel zamachu moskiewskiego.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Do „Dziennika Poznańsk.“ donoszą z Petersburga, że zamordowanie w ks. Sergiusza miało na celu odstraszyć innych w. książąt, niechętnych reformom, od objęcia regencji na czas zamierzonego odjazdu cara do Danii, a w pierwszym rzędzie w ks. Włodzimierza, który figuruje na drugim miejscu na liście osób skazanych na śmierć przez rewolucjonistów. W Petersburgu pierwszy dowiedział się o zamachu Suworyn, redaktor „Now. Wremienia“, będący właśnie na posiedzeniu komitetu, zbierającego składki na flotę; przewodniczył na tem posiedzeniu w ks. Aleksander Michałowicz i jemu zakomunikował Suworyn tę wiadomość, a on zatelegrafował ją do ministra spraw zagranicznych, a następnie do dworu carskiego.

## Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.

#### Krwawa zemsta robotników.

**Warszawa.** (TBK.) Wczoraj robotnicy zamordowali handlarza skór Zwiebla w jego domu. Na dyrektora fabryki koronek Koenera usiłowano dokonać zamachu morderczego, gdy wracał z konferencji z robotnikami. Zamach jednak się nie udał.

#### Wstrzymanie ruchu kolejowego.

**Wrocław.** (Tel. wł.) „Bresl. Ztg.“ donosi, że komunikacja z Prus do Królestwa polskiego przez Sosnowiec i na odwrót została zupełnie wstrzymana.

## WOJNA.

#### Koniec komedii „bohaterstwa“?

**Paryż.** (Tel. wł.) „Journal“ donosi z Petersburga:

Powrót generała Stoessla zdaje się nie będzie ob-

chodzony ze zbytnią uroczystością, jak można było sądzić z pierwszych doniesień. Pojawiła się już nawet pogłoska, że Stoessel nie przybędzie do Petersburga wprost, ale że wpieryw przepędzi pewien czas w Teodozyi, małej stacyi kąpielowej Morza Czarnego.

#### Oczekiwanie bitwy morskiej.

**Londyn.** (TBK) Do „Daily Telegraph“ donoszą: Podług nadesłanych tu wiadomości eskadra admirała Kamimury znajduje się w pobliżu oceanu Indyjskiego. Sądzą więc, że wkrótce przyjdzie do wielkiej bitwy morskiej

#### Powrót niefortunnego wodza.

**Londyn.** (TBK.). Jak donoszą do „Morning Post“ z Szangaju, admirał ks. Uchtomski wyjechał stamtąd do San Francisco.

#### Oczekiwanie bitwy lądowej.

**Londyn.** (Tel. wł.). Donoszą tu z głównej kwatery japońskiej, iż panuje tam przekonanie, że wielkiej bitwy lądowej należy oczekiwać lada chwili. Rezultat tej bitwy będzie miał daleko sięgające skutki polityczne. Rosyanie fortyfikują dalej na swoim froncie pozycje. Japończycy znużeni są już długą bezczynnością.

## Rada państwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Posiedzenie dzisiejsze Izby poselskiej jest dość liczne. W tej chwili właśnie odbywa się wybór prezesa Izby poselskiej kartkami. Nie ulega wątpliwości, że hr. Vetter zostanie ponownie wybrany. Jak mnie przecież ze źródeł wiarygodnych zapewniają, prezydentura hr. Vettera tym razem nie będzie zbyt długa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Komisja prawnicza Izby poselskiej na dzisiejszym posiedzeniu przydzieliła posłowi Wincentemu Jabłońskiemu referat w sprawie ustawy o reformie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie.

**Wiedeń.** (TBK.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, dokonano wyboru prezydenta. Odano 269 kartek, w tem 45 pustych. Wybrany został ponownie hr. Vetter, który otrzymał 216 głosów. Trzy głosy otrzymał p. Schoenerer, 2 głosy hr. Sternberg. (Wesołość).

Hr. Vetter obejmuje prezydium, dziękuje za zaufanie, objawione przez ten ponowny wybór i oświadcza, że wybór przyjmuje.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad kontyngentem rekrutów. Przemawia p. Iro „contra“.

Pomiędzy zgłoszonymi dziś wnioskami i interpelacjami znajdują się: wniosek p. Schoenerera, wzywający rząd, aby zaprowadzono unię personalną z Węgrami, połączone Dalmacyę z Krocacyą i Sławonią i oddano zarząd Bośni i Hercegowiny Węgrom; interpelacja p. Kubika do ministra spraw zewnętrznych w sprawie zajęć w Rosyi. Interpelant zapytuje, czy rząd poczynił jakie kroki u rządu petersburskiego przeciw zajęciom tamtejszym i czy wogóle zamysła coś zrobić, aby położyć koniec tym barbarzyństwom, których widownią jest całe państwo rosyjskie, a szczególnie Królestwo Polskie.

**Wiedeń.** (TBK.) Następane posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 27 bm.

Subkomitet komisji przemysłowej rozdał dziś referaty w sprawie ustawy przemysłowej. Sprawę koncepcyj referuje p. Doboszyński, sprawę kompetencji i postępowania p. Małachowski.

Komisja prasowa obradowała dalej nad ustawą prasową. § 5 przyjęto w następującem brzmieniu:

„jako rozpowszechnianie można uważać w rozumieniu ustawy prasowej: sprzedaż uliczną, rozdawanie druków osobom, które w ułożeniu ich nie brały udziału, rozlepianie lub rozwieszanie, podawanie do czytania w miejscach publicznych lub w salach dostępnych dla ogółu, w kasynach, czytelnich, bibliotekach itp. lokalach.“

#### Austria a Węgry.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Tutejsze biuro wybrane wspólnie przez wszystkie Izby handlowe całej monarchii i przez związek fabrykantów celem przygotowania materiału do traktatu handlowego na wczorajszym posiedzeniu, zmieniło się na biuro, mające na celu przygotowanie materiału i rozpatrzenie warunków rozdziału celnego pomiędzy Austryą a Węgrami. Wszyscy mowcy oświadczyli, że tego rozdziału sobie nie życzą, chcą przecież, aby przemysł i handel austriacki były wczasy przygotowane na tę ewentalność, której życzą wszystkie obecne najpoważniejsze i najliczniejsze stronnictwa na Węgrzech.

#### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Rezultat wczorajszego głosowania na prezydenta Izby, jak to podnoszą wszystkie gazety dzisiejsze, posiada niezmiernie znaczenie. Dwór bowiem projektował w razie, gdyby kandydat liberalny zgromadził na siebie znacniejszą liczbę głosów, pozbawić hr. Andrassy'ego dalszego pośrednictwa pomiędzy koroną a opozycją i do steru powołać bądź to na stałe, bądź też prowizorycznie na nowo gabinet hr. Tiszy lub inny podobny, rozwiązać Izbę i rozpiścić ponowne wybory celem zgniecenia opozycji. Wczorajsza klęska stronnictwa liberalnego rozwiła w niwecz wszystkie te zamiary, pokazało się bowiem, że bez Chorwatów i Serbów stronnictwo liberalne nie rozporządza więcej jak 112 do 115 głosami, opozycja zaś ma 234 głosów. Wobec tak kolosalnej przewagi opozycji, kół dworskie musiały zaniechać swojego zamiaru.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dzisiejsza poranna „Die Zeit“ donosi z Budapesztu, że zakulisowe zabiegi klikki hr. Tiszy, aby rozbić opozycję nie powiodły się. Opozycja po mistrzowsku owszem zmanifestowała swoją solidarność, zaznaczając, że dotyczy ona nie tylko kwestyi osób, ale i zasadniczych kwestyj politycznych.

#### Wiadomości poznańskie.

**Poznań.** (T. pryw.) Walne zgromadzenie centralnego Tow. gospodarskiego w W. Ks. Poznańskiem odbyło się wczoraj, pod przewodnictwem wicepr. dr. Jackowskiego, który zawiadomił, że prezes Stan. hr. Żółtowski z powodu nadwątlonego zdrowia, składa urząd i występuje z Towarzystwa. Uchwalono zamianować ustępującego prezesem honorowym.

#### Pożyczka serbska.

**Belgrad.** (TBK.) Minister skarbu Paczu wyjechał zagranicę celem sondowania targów pieniężnych w Wiedniu, Paryżu i Berlinie w sprawie zaciągnięcia pożyczki. Najprzód udaje się on do Wiednia.

## LITERATURA I SZTUKA

#### Teatr.

„Ucztę Herodyady“ Jana Kasprowicza przedstawia teatr krakowski po raz pierwszy dnia 25 bm.

#### Piśmiennictwo.

„Przegląd przemysłowo-handlowy“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić we Lwowie nowy kwartalnik. Pierwsza książeczka „Przeglądu“ poświęcona jest sprawom organizacyi przemysłu krajowego i doradza utworzyć w myśl § 114 ustawy przemysłowej związek 450 galicyjskich cechów, t. j. stowarzyszeń przemysłowych; związek „Gwiazd“ rękodzielniczych i centralną reprezentację kupiectwa w Galicyi na wzór innych krajów. Książeczki po 50 h. do nabycia za zgłoszeniem się pod adresem: Redakcja „Dzwignię“ Lwów; kto zaś nadeszle 1 k. jako kwartalną prenumeratę na „Dzwignię“, otrzyma „Przegląd przem.-handlowy“ jako bezpłatny dodatek. Numer 1 zawiera też wzory statutów organizacyi związkowej i artykuły treści ekonomicznej, oraz informacje.

#### Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

Maryja Sandoz. Legendy z życia Najświętszej Maryi Panny. Dla młodego wieku. Kraków 1905. Księgarnia katolicka Miłkowskiego.

Deotyma. Polska w pieśni. Sobieski pod Wiedniem. Część III. Warszawa 1905. Bibl. dzieł wyborowych, nr. 360.

Bolesław Prus. Najogólniejsze ideały życiowe. Warszawa 1905, Jan Fiszer.

Jan z Czarnkowa. Kronika (1370—1384) Przełożył z łacińskiego J. Zerbillo. Warszawa 1905. Z zapomogi Kasy im. Mianowskiego.

Adam Trojanowski. Słowniczek przedzalniczy w pięciu językach. Praca nagrodzona na konkursie Stow. Techników. Warszawa 1905.

Tadeusz Nalepiński. Gaśnienie (poezye). Kraków 1905.

Artur Gruszecki. Słomiany ogień. Powieść współczesna. Warszawa 1905. Gebetner i Wolff.

H. Simroch. Biologia zwierząt. Tłumaczył Jan Sosnowski. Warszawa 1903. E. Wende i sp.

## W naszej Administracyi złożyli:

#### Dla przytuliska Brata Alberta:

Tomicki ze Lwowa zamiast biletów na bal 10 kor

## Przyjechali do Lwowa

dnia 22 lutego b. r.

**Hotel George'a.** (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. S. Piniński z Grzymałowa, hr. J. Lubińska z Krakowa, hr. A. Koziobrodzki z Chlebowa, br. J. Konopka z Breny, br. O. Weber ze Złoczowa, hr. S. Bniński z Krakowa, C. Świeżawski z Podola, A. Gosiewski z Przeworka, ks. J. Puzynina z Gwoźdźca, S. Moysa z Rudnik, J. Gorayski z Moderówki, H. Czaykowski z Bóbrki, J. Goetz z Okocima, J. Ryłska z Uhrynowa, C. Klein z Wiednia.

**Hotel Imperial.** Hr. Edward Starzyński z Podgórze, hr. Adam Scipio z Krakowa, hr. Aleksander Wodzicki z Kościelca, hr. Zofia Rostworowska z Torskiego, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Ludwik Zaleski z Podola rosyjskiego, Stanisław Niezabitowski z Uherca, Wiktor Skibniewski z Rosyi, Emil Michałowski z Tarnopola. Józef Węzyk z Krakowa, Stanisław Piaskowiecki z Kijowa. Adam Bał z Krosna, Teresa Pogórska z Podola rosyjskiego, Jadwiga Micewska z Tuczemp, dr. Maurycy Hulles ze Stanisławowa, dr. Ludwik Jekelles z Bielska.

## Depesze handlowe z 22 b. m.

**Budapeszt** d. 22 lutego. Pszenica na kwiecień 1906 do 1908, pszenica na maj 1904 do 1908, na październik 1742 do 1744. Zyto na kwiecień 1542 do 1544, na październik 1394 do 1396. Owies na kwiecień 1418 do 1420, na październik 1220 do 1222. Kukurudza na maj 1492 do 1494. Rzepak za sierpień 2270 do 2290. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Uspokojenie: słabe.

Pogoda: pochmurno.

**Wiedeń,** d. 22 lutego. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.25, Renta majowa 125.—, Węgierska renta koronowa 98.25, Akcje kredytowe 681.75, Kredytowe węgierskie 787.—, Bank anglo-austriacki 299.—, Unionbank 657.50, Bankverein 563.50, Länderbank 464.25, Kolej państwowa 653.25, Lombardy 93.25, Elbenthal 417.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyton. 338.—, Alpij 526.—, Rima muranyi 531.00, Praskie Towarzystwo żelazne 2494.75, Losy turec. 137.25, Ruble 253.—.

Uspokojenie: silne.

**Berlin,** d. 22 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 214.90, Disconto Comandite 193.75.

Uspokojenie: ożywione.

## Reforma wewnętrznej administracji publicznej.

VIII. Rozpatrując projekt rządowy reformy wewnętrznej administracji publicznej ze stanowiska autonomicznego, należy zaznaczyć, że nie sprzeciwia się on tak bardzo zasadzie autonomicznej, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Trzeba się jednak przede wszystkim porozumieć co do znaczenia wyrazu **autonomia!**

Autonomia, czyli samorząd, nie jest to angielskie lub północno-amerykańskie „Selfgovernment“, gdyż pod tym wyrazem rozumieją Anglicy wszystko, co się odnosi do życia publicznego, a na co ludność bezpośredni wpływ ma. Według ich zapatrywania i rząd (ministerstwo) należy do „Selfgovernment“ bo ich rząd musi wyjść z łona parlamentu, a parlament ludność wybiera, a więc decyduje o jego i rządu składzie. Dlatego też u Anglików nie jest pojęcie „Selfgovernment“ (samorządu) sprzecznym z rządem i administracją państwa.

Inaczej zupełnie jest według pojęć niemieckich, które dla naszej kwestyi są decydujące.

Wszyscy pisarze niemieccy prawa państwowego zgadzają się w tem, że samorząd jest wprost przeciwnym pojęciem od rządu i administracji państwa, czyli od wykonywania władzy państwowej. Różnica między nimi zachodzi ta tylko, że jedni podnoszą, iż samorząd ma swoje źródło w władzy państwowej i dlatego od niej powinien być zależnym, drudzy zaś żądają przeciwnie jak najdalej idącego odsunięcia samorządu od nadzoru państwa i powierzenia go społeczeństwu.

Już wspominałem powyżej, że według mego zapatrywania w niemieckich i słowiańskich krajach był samorząd gminny oczywiście pierwsi, jak rząd państwowy. Nie ulega jednak wątpliwości, że w państwach nowożytnych, gdzie władza państwowa zagarnęła dla siebie wszystkie pola życia społecznego, a rozszerzając się socjalizm żąda nawet upaństwowienia wszelkich środków produkcji, i samorząd jest wpływem autorytetu państwowego na podstawie ustaw, przez Radę państwa uchwalonych.

Według tych pojęć leży tedy istota samorządu w unormowanym współdziałaniu społeczeństwa z państwem na polu porządku społecznego.

Jeżeli tedy projekt rządowy żąda organicznego połączenia władz autonomicznych z władzami państwowymi na tej zasadzie, że żywioł autonomiczny miałby uchylać, a organ państwowy miałby wykonywać uchwały, to nie jest to uszczupleniem autonomii, ale rozszerzeniem jej, jest to właśnie wzmocnieniem powagi autonomicznej, jeżeli władza państwowa, mając więcej środków ku temu, ma wykonywać uchwały ciała, złożonego z żywiołu autonomicznego.

Chodzi tylko o to, ażeby to ciało składało się rzeczywiście z żywiołów autonomicznych. Pod tym względem jednak zasady, przyjęte przez projekt rządowy, nie wytrzymują żadnej krytyki ze stanowiska autonomicznego. Są to tylko pozory autonomii, ale nie autonomia sama.

Już wyżej powiedziałem, że system wyborczy, oparty na reprezentacji interesów, a więc system kuryalny, jeszcze na długie lata pozostanie naszym systemem we wszystkich ciałach reprezentacyjnych. Musi on być rzeczywiście rozszerzonym, aby wielkie masy ludności, opłacające podatki spożywcze, które największą część dochodów państwa i ciał samorządnych przynoszą i podatek krwi, nie były wyłączone od udziału w rządach. Lecz gdyby nawet miał u nas wkrótce nastąpić taki przewrót w zapatrywaniu na system wyborczy, żebyśmy uważali za konieczne zarzucenie systemu kuryalnego, to przeszlibyśmy chyba do systemu powszechnych wyborów z pewnymi ograniczeniami.

Ale żądanie projektu rządowego, aby nową Radę powiatową wybierali naczelnicy gmin a tak złożona Rada powiatowa wysyłała delegatów do Rady obwodowej jest dziwolągami autonomicznym. Toż byłoby to tylko blichterz autonomii, ale nie autonomią.

Wiemy dobrze, jako naczelnik gminy, zwłaszcza u nas przy niedostatecznym stanie oświaty ludowej, zależnym jest od naczelnika powiatu, który mu na każdym kroku może dać dotkliwie uczuć swą władzę, jeżeli mu nie będzie powolnym.

Oczywista tedy rzeczą jest, że w tak złożonych Radach powiatowych i obwodowych urządziłoby państwo naczelnicy powiatów i obwodów, rady powiatowe i obwodowe, które byłyby tylko parawanem dla ich rządów.

O radach obwodowych nie chcę nawet mówić, gdyż one groźne są nam nie tylko pod względem narodowym, ale i pod względem autonomicznym. Chce bowiem projekt rządowy za pomocą nich uchylić w zupełności wpływ Wydziału krajowego na automię i gminną i powiatową i zastąpić go wpływem władzy państwowej, która z powyższych wyliczonych przyczyn będzie miała decydujący wpływ w radach obwodowych.

Inna jest rzecz jednak, gdyby projektowane nowe rady powiatowe przychodziły do skutku w podobny jak teraz sposób — na podstawie bezpośredniego wybierania przez ludność powiatu.

Przedewszystkiem przyjęcie zasad projektu rządowego o reformie administracji wewnętrznej na dwóch najniższych szczeblach umożliwiłoby taką reformę naszego ustawodawstwa gminnego, na którą wszystkie stronnictwa polityczne kraju naszego zgodzić by się mogły. Ponieważ zaś reforma ustawodawstwa gminnego jest u nas bardzo nagląca, a jest podstawą dalszej reformy administracji, przeto już to samo jest zaletą wielką tej części projektu rządowego.

Skoro bowiem gminom odebrane byłyby: policja

i inne ważniejsze rzeczy, jak sprawy drogowe, sprawy opieki nad chorymi i ubogimi itp., i sprawy te przeszłyby do zakresu działania nowych rad powiatowych, a właściwie wydziałów powiatowych, to w takim razie nie będą mieli właściciele obszarów dworskich powodu do żądania zatrzymania tej anormalnej instytucji, a gminy nie będą żądały połączenia z obszarami dworskimi.

Co do nowych rad i wydziałów powiatowych, to już powyżej wspominałem, że ja uchylecia dualizmu na tym szczeblu administracji publicznej nie uważam za uszczuplenie, przeciwnie za rozszerzenie autonomii. Zadaniem zaś Sejmu, któryby przeprowadzał reformę ustawy o reprezentacji powiatowej, byłoby zabezpieczyć, aby w skład jej wchodził prawdziwi reprezentanci ludności.

Naturalnie, że ci reprezentanci żywiołu autonomicznego w nowych reprezentacjach powiatowych musieliby być dzielnymi ludźmi, aby się mogli w danym razie oprzeć wpływom naczelnika powiatu, gdyby tenże chciał działać na szkodę jego lub samorządu. Jestem pewny, że po wprowadzeniu do reprezentacji powiatowych takich ludzi, i wobec tego, że mamy co raz więcej obywatelskim duchem przejętych urzędników politycznych, zwłaszcza po wprowadzeniu do statutu krajowego postanowienia o odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, bez którego to warunku wogóle projektowana reforma wewnętrznej administracji publicznej byłaby u nas nie do przyjęcia, harmonia żywiołu autonomicznego z reprezentantem władzy państwowej w reprezentacjach powiatowych byłaby regułą i osiągałaby błogie dla ludności skutki.

Szanowny poseł Garapich w swojej pracy o reformie wewnętrznej administracji publicznej, pomieszczonej w „Gazecie Narodowej“ powiada, że przykłady takiego organicznego połączenia żywiołu autonomicznego z władzą państwową, jakie obecnie mamy w radach szkolnych okręgowych i komisjach podatkowych, wcale nie zachęcają do rozszerzenia takiego połączenia.

Jabym nie mógł tego zdania podzielić. Przykład komisji podatkowych nie jest tu zupełnie trafny. Sprawy fiskalne wymagają odrębnego traktowania. Jeżeli się zaś zważy jak rozliczne i coraz większe pretensje stawiamy do skarbu publicznego, to sprawiedliwość wymaga przyznać, że władza państwowa reprezentująca ten skarb publiczny, powinna mieć w komisjach podatkowych małą przewagę, aby zabezpieczyć skarb państwa od nieprawdziwego fasonowania się. Nie powinni jednak autonomiczni członkowie komisji pozwolić na to, aby w miejsce nich powoływał przewodniczący komisji, w razie przeszkody mianowanych członków. Chodzi tylko o to, aby te komisje podatkowe trzymały się ustawy o bezpośrednich podatkach, a Rząd niewydawał sprzecznych z ustawą tą rozporządzeń wykonawczych — jak to gruntownie i obszernie wykazaliśmy w dyskusji na ostatniej sesji sejmowej nad sprawą wadliwego wykonywania ustaw przez władze skarbowe z postami Głabińskim i Loewensteinem, a zwłaszcza tym ostatnim — aby komisje podatkowe przyjmowały fasy podatkowe, jeżeli tylko mają cechę prawdopodobieństwa, aby nie zniechęcać, ale pomału przyzwyczajając do fasonowania całego dochodu, aby komisje podatkowe poddawały opodatkowaniu rzeczywisty dochód, a nie taki, który powinien być, lub z powietrza wzięty!

Pod tymi warunkami mogą i komisje podatkowe, w których przeważają członkowie mianowani, bardzo dużo zdziałać ku ochronie opodatkowanych przed ewentualnymi szykanami inspektora podatkowego. Jeżeli autonomiczni członkowie tylko uzasadnią należycie swoje zdanie sprzeczne ze zdaniem inspektora podatkowego i żądają zapisania tego do protokołu, to będzie to dostateczną podstawą dla krajowej komisji podatkowej do uchylecia lub zmodyfikowania niesłusznego wymiaru.

Tak samo i autonomiczni członkowie Rady szkolnej okręgowej mogą swoje żądania, mimo, że rzeczywiście dużo spraw załatwiają wydziały wykonawcze, przeprowadzić, bo przecież to zależy od samej rady szkolnej okręgowej, która sprawy przekaże wydziałowi wykonawczemu, a zresztą musi on przecież złożyć pełnej radzie sprawozdanie.

Zapewne, że do zachowania powagi należytej dla żywiołu autonomicznego w Radach szkolnych okręgowych i komisjach podatkowych trzeba dzielnych ludzi, tak samo, jak byłoby ich potrzeba i w naszych reprezentacjach powiatowych i obwodowych. Ale toż cała autonomia stoi dzielnością ludzi, którzy ją reprezentują.

Już uczony niemiecki Bluntschli w swoim dziele o nowożytnym państwie powiada, że dla wszystkich organów samorządu potrzeba: a) osobistej zdolności obywateli do prowadzenia administracji, a więc odpowiedniego do trudności zadania wykształcenia, b) osobistej dzielności, t. j. wysoko rozwiniętego poczucia obowiązku i poświęcenia się dla sprawy publicznej, jednym słowem cnoty obywatelskiej, c) czasu wolnego i możliwości poświęcenia go bez narażenia swoich obowiązków prywatnych.

TYTUS BUYNOWSKI.

## Dział ekonomiczny.

### Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Rok 1904 (63 rok istnienia) był, jak się okazuje ze sprawozdania dyrekcji, bardzo pomyślnym dla instytucji. Kurs listów stał przez cały czas wysoko, blisko

pari i popyt na nie był tak znaczny, że dyrekcja musiała nieraz odmawiać sprzedaży listów z powodu braku zapasu. Pożyczki spłacano z niezwykłą akuracją.

Wartość listów zastawnych znajdujących się w obiegu (4% przeważnie 56-letnich, bo nieokresowych i 41-letnich jest niespełna za 8,9 mil. k.) wynosiła w końcu r. 1904 sumę 237.165.800 k., czyli o 6,192.400 k. się zwiększyła. Nowych pożyczek (4% 56-letnich) wydano ogółem na 12,008.400 k. (a mianowicie w Galicyi na 10,874.400 i Bukowinie 1,134.000) czyli o 1,858.000 k. więcej niż w roku poprzednim.

Pożyczki Towarzystwa oparte są w Galicyi na hypotekach, które obejmują 2,133.558 morgów wartości 530,967.036 k.

Na Bukowinie obciążone hypoteki wynoszą 67.479 morgów wartości 17,896.976 k. Razem w obydwóch krajach wartość hypotek równa się 548,864.012 k. Okazuje się przeto, że pożyczki Towarzystwa nie sięgają połowy wartości hypotek, że mają więc one nie tylko pokrycie statutem wymagane, ale i bezpieczeństwo większe o kwotę 74,526.412 k.

Zaległości ratalne wyniosły z końcem 1904 roku 2,311.101 k. 94 gr. czyli były mniejsze o 149,092 k. 84 gr. niż w roku poprzednim. Egzekucyj mobilarnych wdrożono o 57 mniej, było zaś w toku o 75 mniej niż w roku poprzednim. Sekwestracji zarządzono o 18, a było w toku o 14 mniej, niż w r. 1903. Na rzecz Towarzystwa sprzedano w drodze publicznego przetargu 2 majątności w Galicyi i 1 na Bukowinie.

Zgromadzenie ogólne delegatów Towarzystwa odbędzie się 28 lutego we Lwowie w gmachu Towarzystwa.

Na zgromadzeniu tem odbędą się między innymi wybory: 1) do dyrekcji zastępcy prezesa (z powodu upływu 6-letnia p. St. Gniewosza) i dyrektora (z powodu zgonu śp. St. Żaby). 2) do Rady nadzorczej członka (z powodu śmierci śp. J. Jabłonowskiego) i 3) komisji rewizyjnej.

— **Ruch parcelacyjny.** Według danych dyrekcji Tow. Kredytowego Ziemskiego rozparcelowano zupełnie w latach 1897—1904 majątków 119 o obszarze 38.615 morgów, a mianowicie:

w roku	majątków	o obszarze morgów
1897	4	1.234
1898	10	1.387
1899	9	1.936
1900	12	3.236
1901	13	3.109
1902	22	6.960
1903	28	11.819
1904	21	8.943

Nadto w tymże czasie (1897 — 1904) dokonano parcelacji częściowej w 302 majątkach, obejmujących przed parcelacją 601.357 morgów i uwolniono z pod hypoteki z powodu takiej parcelacji 64.034 morgów, a mianowicie:

w roku	1896 morgów	3.459
1898	3.701	
1899	4.431	
1900	5.607	
1901	6.376	
1902	11.849	
1903	11.855	
1904	16.756	

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gorowa od 8.65 do 8.80, pszenica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.60 do 6.75, żyto na termin 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.60. Owies obrotowy na terminy 7— do 7.30. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.10 do 7.75. Rzepak 11.00 do 11.25. Lnianka 9— do 0—. Groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 7.75 do 10.—. Wyka 8.50 do 10.00. Bobik 7.50 do 8.—. Hreczka 7.80 do 8.—. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 7.10 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200— do 210—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 80—, koniczyna biała 45— do 68, koniczyna szwedzka 65— do 80—. Tymotka 25— do 30—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44.50 do 44.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.50 do 32.75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencja niezmienna. Jedyne co do wyki, bobiku i owsa stałe dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

### Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 21 lutego. (komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 41 sztuk, b) jałownika 24 szt., c) cieląt 303 szt., d) owiec i kóz 2 szt., e) nierogacizny 289 szt. — razem 659 sztuk.

Woły z paszy po 64 do 67 kor., woły opasowe sztuka po 68 do 75.25 kor. krowy po 62 do 68 kor., buhaje po 69 do 76 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden centnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 26 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 116 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 595 sztuk, na eksport bydła rogatego 16 sztuk, nierogacizny 33 sztuk, pozostało do drugiego targu 15 sztuk.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popieramy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 3 Korony.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popieramy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

**INDYKI** piękne, tłuste, 10 do 12 koron sztuka, indyczki 8 do 9 kor.

**BULION** oznacz. licznymi medalami, parą gotowany z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszą dla chorych.

**Pasztet Strassburski** z gęsiich wątróbek po 3 K. funt, z trufiami 4 K.

**Pierniki** doskonałe pierniczki 100 szt. za 1 kor. Koniki, bociany, koguty, doskonałe po 10 halerzy sztuka. Pakietki po 20—40 h.

**Owoce kandyzowane** doskonałe słiczne po 2 k. funt. Pain de gibiers pasztet wypiekany, piękny krążek kilowy 3 korony.

**ROLADY** z drobiu do gotowania przewyborne do bufetu kilo 3 20 kor. 361 poleca

**Dwór Łapszyn** p. Brzeżany.

**Parowa fabryka** biszkoptów i pierników **Stanisław Gurgul** ces. i król Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobrej wyroby. 363

**Sztuczne Wody mineralne i lecznicze** polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

**FABRYKA WODY SODOWEJ** i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**

**„ZDROWIE“** we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Do nabycia w aptekach. 362 Nr. telefonu 544

**Czas zamawiać!** nasiona pewne 100% kiełkujące.

**FASOLE SZPARAGOWE:**  
Ceny za 1/2 klg. hal.  
Flageolet zielona . . . 65  
Flageolet biała . . . 58  
Schimera żółta (ziarnka fiołkowe) . . . 70  
Daktylowa (ziarnka brązowe) . . . 80  
Neger wczesna . . . 70  
Biała plenna . . . 40

**GROCHY CUKROWE:**  
Cud Ameryki . . . 50  
Telefon pełny . . . 55  
Majowy najwcześniejszy . . . 40  
Jak drzewka (ma strączki w wieńcu) . . . 45  
Zielony, zawsze drobny . . . 50  
poleca: 364

**Ogród w Łapszynie** Brzeżany.

**Nigretina** czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.  
**Jan Ichnatowicz**  
Lwów, Sykstuska 1, 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Mickiewicza. 368

Rok założenia 1789.

**Jedyna krajowa fabryka Świec woskowych**  
**Fryderyk Schubuth i Sp.**  
Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

**Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego** w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 0 50 k., miód lipcowy, kurac. zaś za cenę 7 kor. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpl. i franco. 364

**Wydawnictwo Słowa Polskiego**  
CONAN DOYLE

**Czerwanym szlakiem** POWIEŚĆ przekład z angielskiego. Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolasa (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

**Braci Fiałkowskich** w Białej — Czażen — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 370

**Kupujemy wyroby krajowe!** Bazar krajowy we Lwowie, Hotel Georga poleca 366 Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5. Sukna na liberye.

**Tajemnica pewnej rodziny polskiej** — POWIEŚĆ — Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1 20

w ozdobnej oprawie K. 1 80 Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolasa (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

**Krem roślinny** do rąk, usuwa szorstkość i czerwość skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rąkom. — Słoik K. 1 60.

**Puder Książęcy** jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudło małe pudru białego 120 halerzy, całe 2 kor., z łabędzikiem 3 kor. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatepek i brunetek, małe pudło 140 hal., większe 2 kor. 40 hal., z łabędzikiem 3 kor. 20 hal. poleca 126

**Fan Ichnatowicz**  
LWÓW: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11.  
Kraków: Sukiennice 20. — Przemyśl: ul. Mickiewicza 11.

## TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 22 lutego 1905.

**DRUCIARZ** operetka w 3 aktach W. Leona, przekład A. Kitschmana, muzyka Fr. Lehara.

**OSOBY:**  
Miłosz Błazek, bogaty gospodarz p. Paszkowski  
Miłosz, jego syn p. Fedyczkowski  
Wojciech, druciarz pni Kasprzowicza  
Babuszka, jego żona pna Sch.  
Zuzia, ich córka  
Janek, ich wychowanek  
Wolf Bar Pfeifferkorn, handlarz cebulą p. Lelewicz  
Wacławek ) chłopci p. Czerwiński  
Kropaczek ) p. Jaroński  
Glöppler, blacharz p. Kratochwil  
Marynia, jego córka pna Miłowska  
Janek, czeladnik blacharski p. Malawski  
Zuzia, służąca pna Kliszewska  
Giza Liza ) szansonistki pna Dokupil  
Lora Flora )  
Jumplowicz, wachmistrz p. Kosiński  
Baron Gröbl, kapral ) jednoroz. p. Recheński  
von Streckenberg, irajter ) czni ochot. p. Jasiński  
Miłosz, kapral p. Okoński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

**HAYA** Antyseptyczna woda do ust  
przez Pp. lekarzy polecana. 151  
Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.  
— Cena flakonu 1 20 i 2 kor. —  
Jedyny skład wysyłkowy:  
**Szymon Hay**  
aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.

## Colosseum

w pasażu Hermanów. Począwszy od dnia 16 lutego 1905 roku. Goście z Warszawy: Adolfin Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz wystąpią w jednokaktowych operetkach j. n. p. „Węglarze“, „Piosnki tyrolskie“, „Lizka i Frycek“, „Krew nie woda“ itd. Reszta programu składa się z pierwszorzędných atrakcyj, które ogłoszone są afiszami. 1799

## Na zabawy i wieczorki

Cukry deserowe najwyborniejsze pół klg. zł. 1 20 poleca  
**H. TRETER**  
parowa fabryka czekolady we Lwowie, telefon nr. 587. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. 840

**Rein'a** książki do przepisywania  
Prób: 1 m.  
Edward Rein, Chemnitz.

**Ruch pociągów kolejowych**  
obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają z Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmész, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 3/4
6.10	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Brodiny, Patny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
6.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.25	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/2 do 3/4
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35	Tarnopola, Potutor
10.02	Stryja, Borysławia	10.45	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmész	1.55	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
1.10	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	2.45	posp. Ickan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmész, Koemanina, Dorna Watry, Bukaresztu
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Koemanina, Nowosielicy, Wyżnicy, Serechn, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tachli od 1/2 do 3/4, Skolego od 1/2 do 3/4
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Borysławia, Tachli (od 1/2 do 3/4), Skolego (od 1/2 do 3/4)	3.20	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.5	Jaworowa	3.40	Sambora, Chyrowa
5.08	Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.48	Jaworowa
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyniec	5.55	Kołomyi, Żydaczowa
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Gwęcizna, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.30	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.50	Ickan, Nowosielicy, Serechn, Czudina, Brodiny	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kalusza, Chyrowa
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sokala, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 3/4 do 1/2, Orłowa od 1/2 do 3/4	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Kijowa, Körözmész, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/2 — 3/4	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Gwęcizna, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.25	Przemysła od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagórna
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna Watry, Suczawy
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.50	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
12.20	posp. Ickan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serechn, Dorna Watry, Suczawy	11.10	Stryja
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówka, Zakopanego	11.10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
3.25	Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa

**Na dworzec „Podkamecze“ z:**  
7.50 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów  
2.13 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna  
5.06 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec

**Z dworca „Podkamecze“ do:**  
6.43 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna  
10.52 Tarnopola, Potutor  
2.09 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymałowa  
10.18 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów  
11.34 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanina pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

**POCIĄGI LOKALNE.**  
Przyjeżdżają na dworzec główny z:  
z Brzuchowic 6 42, 7 30 rano, 11 45 przedpoł., 3 00, 4 30 i 5 03 popoł. 7 44 i 8 59 wieczór (do 11/9 włącznie).  
z Janowa 8 20 rano, 1 16, 4 45 popołud., 9 23 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10 10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).  
ze Szczerca 9 35 wieczór, od 1 6 do 11 9 włącznie w niedziele i święta.  
z Lubienia W. 11 35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:  
do Brzuchowic 5 48 rano, 9 30 i 10 50 przedpołud., 1 05, 3 35, 5 05 popołud. 7 05 i 8 04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11 10 w nocy (każdej niedzieli).  
do Janowa 6 50 rano, 9 15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1 35 popołud. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 2 18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5 48 popołud.  
do Szczerca 1 45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).  
do Lubienia W. 2 15 popołud. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

# Drobne ogłoszenia

Wysokość edycyjnych drobnych ogłoszeń, ustalona przez Administrację „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń reklamowych nie przyjmuje się.

Polecany nasz „Korespondent Inseratów”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.  
Administ. „Słowa Polskiego”.

**Ważne dla chorych.** Masaż hydroterapię, pielęgnację chorych, wykonywa tanio posiadający długoletnią praktykę Karlsbadzka Radomska, Gródecka 9. 1894

**Kawaler** urzędnik rządowy pragnie poznać młodą przystojną in. pannę, posąg nie wykluczony, pierwszeństwo mają nauczycielki, w anoniim nie odpowiadam, fotografia pożądana. „Amneris” p. r. Gorlice. 1699

**Prawnik** izr. ożeni się za utrzymanie. Wiadomość pod: „S. H. 20” w Białej koło Bielska post. rest. 1892

**Węczyzna** lat 40, Polak, inteligentny, zdrow, przystojny; mając dochodu około 5000 kor. rocznie i kapitał, poszukuje panny lub wdowy z posagiem, celem zawarcia małżeństwa. Zgłoszenia listowne uprasza pod: „Antoni 50 Lwów, poste restante”. Za dyskrecję ręczy słowem szlachcica. 1876

**Zgubiono** d. 13 t. m. pierścionek matowy, złoty z brylantem w drodze z wili „Lubicz” do hotelu Georgea i Imperial lub w powyżej wymienionych hotelach. Znalazca uprasza o zwrot do wili „Lubicz” za wynagrodzeniem 50 kor. 1908

**Znaleziono** zegarek srebrny damski z Matką Boską 16 II. Odebrać można ul. Długosza 12 u dozorky. 1853

**1 marca**  
! najbliższe 2 ciągnięcia!  
14 ciągnięć w roku.  
1 los włoski czerw. krzyża  
1 los węgierski „  
1 los Bazylika-Dombau  
1 los serbski tyton  
1 los Józsiw  
Głównie wygrane: 40.000 kor. 20.000, 10.000 etc. frc. 100.000, 75.000 etc.  
Razem 5 losów w 32 ratach po 5 k. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i gazeta - bezpłatnie. 1220  
**KANTOR WYMIANY**  
**Rohatyn i Ulam**  
Lwów, Sykstuska 8.

**A. STAUDACHER i Spka** w Stanisławowie polecają:  
Mały czarnoksiężnik czyli sztuka odgadnięcia pomyslanej liczby . . . 30 hal.  
Mowa rękawiczek dla serc kochających . . . 20 hal.  
Prorok miłości czyli kto będzie moim mężem . . . 60 hal.  
Pytania i odpowiedzi czyli mowa kwiatów . . . 1 kor.  
Róża i fiołki zabawa towarzyska . . . 30 hal.  
Strzałki amorka zabawna gra towarzyska . . . 50 hal.  
Wróżka przyszłości czyli sztuka układania kabały 1 kor. 1702

**Licytacja** w lwowskim ake.  
Zakładzie zastawniczym przy ulicy Karola Ludwika 1. 3, I piętro odbędzie się w dniach 7 i 8 marca 1905 r. w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 popołudniu sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapłaty do 6 stycznia 1905 r. oznaczonych Nr. od 48.200 do 94.545 i od Nr. 5 do 17.128. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, rowery, platery i t. p. W dniach licytacji zwykłe czynności biurowe wstrzymane. Dyrekcyja. 1848

**Sklepik** wraz z mieszkaniem i urządzeniem pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do odstąpienia przy ul. Pamięńskiej 16. 1839

**Wokoły Lwowa**, trzy kwadransy drogi od stacji kolejowej, jest do sprzedania realność 11 morgów w jednej parceli wraz z potrzebnymi budynkami gospodarskimi, jakoteż martwym i żywym inwentarzem. Wiadomość bliższa u H. D. poste-restante Horozanna-Wielka. 1911

**12.000 koron** pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury”, Lwów, ul. Miłkowskiego 1. 2 1928

**Kamienica** przynosząca 12 procent netto korzystnie do sprzedania. Adwokat dr. Kohane, Sykstuska 31. 1929

**Małej dzierżawy** do 300 morgów szukam. Kozłowski. Zgłoszenia proszę przesyłać Izbie zleceń, Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 1927

**Dla Pań!** Poszukuje się wspólniczki z kapitałem 1000 zł. do rentownego przedsiębiorstwa. Wysokie oprocentowanie kapitału i płaca miesięczna 60 koron za trzygodzinne zajęcie kancelaryjne w tenże przedsiębiorstwie. Nieanoniimowe oferty pod „Przyszłość 100” poste-rest. Lwów. 1352

**Kamienica** dwupiętrowa, nowa, za małym wkładem do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12, II. p. 1064

**Dzierżawy apteki** poszukuję. Blizsza wiadomość w aptece M. Schwarza w Przemyslu. 1828

**Mieszkania i sklepy**  
Zygmuntowska 9. Willa o 6 pokojach, 2 przedpok., z kuchnią, z ogrzaniem werandą i wszelkie przynależności z komfortem, tudzież z zamkniętym ogrodem, od 1 kwietnia do wynajęcia. 1762

**Poszukuje się** od marca 2 pokoi z całym utrzymaniem. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „Pomieszkajnie 35”. 1355

**Dotrzebny pokój** z utrzymaniem dla panny przy inteligentnej rodzinie lub samotnej wdowie. Zgłoszenia: pod „Pokój dla panny” do Admin. Słowa pol. 1356

**Doniesienia różne**  
**Choroby weneryczne** i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7  
**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.  
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym nadzorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

**Patenty** wyjeżdżający inżynier **M. Gelbhaus** rządownik i zaprzętażony rzeczownik patentowy, wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 2

**Komunalne** m. Wiednia promesy do ciągnięcia 1 marca polecamy po 14 kor. razem z przesyłką. Losy oryginalne na spłaty po 25 koron (600 koron). Polecamy następnie z prawem gry do ciągnięcia 1 marca: 2 weg. losy czerw. Krzyża i 3 losy Bazylika (Dombau) razem 5 losów za 175 kor. w ratach po 5 koron. Pierwsza rata łącznie z stemplem 100 kor. 50 h., dalsze po 5 kor. Koszt uboczny wykluczone. Gazeta i czeki bezpłatnie. 5 losów Bazylika polecamy za 150 kor., 30 rat po 5 kor. z prawem gry po złożeniu pierwszej raty.  
**Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

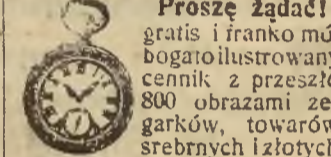
**SKÓRKI** pomarańczowe świeże i czyste kupuje po 30 hal. za 1 kg. fabryka cukrów Brandstättera i Spółki we Lwowie, ul. Szeptyckiego 1. 26 i plac Gołuchowski 5. 1746

**Właściciel** pracowni tkackiej **Jan Długosz z Korczyny** ad Krosno w Galicji poleca P. T. Publiczności płótna czysto lniane do koszul i prześcieradeł bez szwu, apretowane i bez apretury. Ręczniki, chusteczki i obrusy stołowe. Ceny umiarkowane. Świeży wyrób towaru. Próbkę oplatcam. 1180

**Kasy ogniowate** oryginal. Wertheimera, dostawcy dla ck. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin, poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami general. zastępcą M. KORKES, pracownia slusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. 571

**Bezpłatnie!** wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści pod tytułem:

**KRÓLOWA DRAGA** proszę żądać: 1651  
**R. Landau**  
Lwów, ul. Czarneckiego 3. 993



**Proszę żądać!** gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych  
**Hanns Konrad**  
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).  
Prawdziwy nikłowy anker-rement, wraz z łańcuszkiem zł. 2,25, 3 sztuki zł. 6,50. Żadne „zykiol” Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

**Album tańców** karnawałowych Tymolskiego. Sześć najpiękniejszych tańców niezapomnianego mistrza, jak: polonez, walc, polka franc., kadryl, mazury, dumka i cztery kolomyjki, polka mazurka, galop. Cena kor. 3 — wraz z opłatą pocztową k. 3,35 poleca  
**Księgarnia Stanisława Kohiera** ul. Batorego 28 1837

**Skład Płócien Korczyńskich** i bielizny gotowej  
**Lwów, ul. Halicka 16** poleca 1801  
kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 200 złr.  
**Pierwszy** krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341  
**Groch Victoria** na nasienie loco stacya Jezupol z workiem do sprzedania po cenie 24 kor. Zarząd folwarku p. Stryhańce. 1914

**Interesy handlowe**  
**Interes przemysłowy** dobrze wprowadzony z kompletnym urządzeniem z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. — Fachowych zdolności nie potrzeba. Kapitał konieczny 7—10 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencja” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1723

**Majątek** 1000 morgów gleby pszennej do sprzedania. Wyborne okoliczności do parcelacji. Zgł. adresować: „Zarobek” Słowo Polskie. 1853

**Odkupię** agencję ubezpieczeń, najchętniej krakowską. Oferty pod „Agencja” do Administracji. 1835

## Artykuły spożywcze

**1 faska 5 kgr.** owczej bryndzy deserowej 5,60, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 5—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 3,60, 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10, — 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2,20, 1 paczka 5 kg. sliw tureckich 2,20, 1 paczka 5 kilogram. sera szwajcarskiego 6,50, 1 paczka 5 kgr. słoniny grubiej białej 6,60, 1 paczka 5 kg. słoniny grubiej wędzonej 6,80, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8—; 1 faska 5 kgr. smalcu wieprzowego 7,50 — wysyła Dom specjalistów węgierskich **KIEFER FELIKS**, Kesmark (Węgry). 1725

**„Syrusz”** Lwów, ulica 3-go Maja 1. 2, poleca tylko najlepsze gatunki KAWY herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona pół kg. kor. 2— 1209

**Jarzyny**, kalafiory, owoce, pomarańcze i inne artykuły spożywcze wysyła 5 kg. pocztą. **BILRO ÓGRODNICZE**, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detalicznie sprzedaje w handlu swym ul. Hetmańska 8. 1553

**HANDEL RYB**  
E. Broczkowski w pasażu Hausmana poleca ryby żywe, oraz sandacek rosyjskie, fososie itp. po najniższych cenach, sprzedaż odbywa się w czwartki, piątki i dnię piastne. **Codziennie** sprzedaje obok remizy kolei elektrycznej na Sobka stawie. Zamiejscowe wysyłki uskuteczniatn odwrotną pocztą. Adres: E. BROCZKOWSKI, Lwów Droga Wulecka 6a. 1338

**Miód pszczoły** świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek **Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach**, poczta Siemikowce. 1445

**Zarząd mleczarni w Tlustenkiem** ma na sprzedaż masło centryfugowe, kilo a 2 kor. 40 h. za załączką loco poczta **Tlustehkle**. 1807

**Szynki** na sposób pragski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kisielki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. **Józef Demeter** we Lwowie, Ruska 12. 1507

**Żywe zajęcie** kupię. Biuro gazet Olszewskiego, Lwów ul. Kilińskiego. 1901

## Kupno i sprzedaż

**Stoma żytnia**, w okotach 4 k. za 100 kilogram. loco stacya Potutory. Również pięknie zebrana koniczyna po 7 koron za 100 kgr. loco folwark, sprzedaje Zarząd dóbr Zahajce p. Podhajce. 1861

**Fortepian** Heizmanna, migron, prawie nowy do sprzedania za 350 zł. Oglądać można co dzień od godz. 12 do 3 popoł. Willa pana Rohatyna pierwsza przy rogatce Łyczakowskiej. 1866

**Pochodnie** naftowe i latarki polecają **Bratkowski i Brzozowicz**, Wałowa 1, Lwów. 1925

**Sprzedam** 6 wagonów karotofli bardzo dobrych do jedzenia. Adres: **Jędrzej Toporowski**, Podwołoczyska. 1913

**Wielki wybór** klatek oraz samowarów blaszanych, baniaków, sita paszterowe do maki i cukru, formy do ciast, różny do pieczenia polecają **Bratkowski i Brzozowicz**, ul. Wałowa 1, Lwów. 1926

**Zarządca folwarku** (ekonom) w sile wieku, żonaty, bezdzietny, chlubne świadectwa posiadający z kilkudziesięcioletniej praktyki w większych skarbach, specjalista w hodowaniu inwentarza wszelkiego rodzaju, obeznany z kulturą lasową, drenowaniem pól etc. poszukuje posady na stół i tanyemę. Zona również zajmie się gospodarstwem domowym. Łaskawe zgłoszenia pod „Gospodarz” post-rest. Kraków, główna poczta. 1829

**Nauczycielka** udzielająca franc., niemieckiego i muzyki poszukuje natychmiast posady pod adresem „Nauka” do adm. Słowa. 1347

**Geometra-technik** z egzaminem rządowym dla geometrów i kilkuletnią praktyką cywilną, posiadający doskonałą rutynę do wszelkich pomiarów geodetycznych, przyjmie posadę u autoryzowanego geometry. Zgłoszenia pisemnie pod „Technik 905” Adm. Słowa Polskiego. 1885

**Pomocnik** gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą poszukuje posady. Zgłoszenia J. K. post-rest. Radymno. 1870

**Posady zaofiarowane**  
**Żądana** jest do zajęć kancelaryjnych osoba biegła w języku polskim i niemieckim oraz w rachunkach. Zgłoszenia: Biuro Sokółowskiego, Lwów, pod „Posada 44” 1869

**Pomocnika** handlowego z działu korzennego i drobiazgowego poszukuje Zarząd sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy. Oferty należy nadsyłać z opisami świadectw i fotografia. 1862

**Korespondent** chrześc., wolny od wojska, władający polskim, ruskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, znajdzie miejsce w biurze Karresa i Stockiego w Bremen, dokąd oferty w wymienionych językach, wraz z podaniem dotychczasowego zajęcia adresować należy. Płaca początkowa Mk. 120 miesięcznie. 1863

**Kto szuka posady** niechaj zażąda pocztówką ogólnego wykazu wakansów (Allgemeine Vakanzen-liste), Berlin 333, Neuehochstrasse. 1855

**Handel** galanteryjny E. Doskowski i handel win i korzenny T. Cieślńskiego w Przemyslu przyjmie dwóch praktykantów. 1706

**Magistra** farmacji młodszej i aspiranta poszukuje apteka w Turce k. Chyrowa. 1698

**Francuzki** do konwersacji poszukuje się. Zgłoszenia pod konwersacya do biura dzienników, pasaż Hausmanna 9. 1849

**Retynowani** kąpielowy i kąpielowa (Badedienerzy) znajdują zajęcie na cały rok pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia tylko listowne nadsyłać pod adresem: Dr. Madeyski, Przemysl. 1890

**Poszukuję** starszej nauczycielki do niemieckiej konwersacji, codziennie od 3—4. Zgłoszenia pod W. Ł. Politechnika, rano. 1905

**Magister** lub asystent znajdując od 15 marca umieszczenie w aptece w Dolinie. Zgłoszenia tamże. 1906

**Młody człowiek**, biegły praktycznie w mierzeniu taśmą i stolkiem, znajdzie dobre zatrudnienie. Zgłoszenia: M. S. post-rest. Słowita. 1776

**Magistrowi** prywatnym i oraz służbę dworską i miejską poleca Biuro Tar-nawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 1930

**Poszukuje się** praktykanta biurowego z pękaniem piśmem. Oferty pod „Starannosc” do biura Płohna. 1936

## Wychowanie i nauka

**Nowe kursa** buchalterii obecnie urzędują konce-sjonowana szkoła handlowa **Szlagowskiego**, Kopernika 9. 1745

**Nowożytny języki**  
**Berlitz School**  
ul. 3 Maja 2  
Lekcyja na próbę bezpłatnie. 1900

**Posady poszukiwane**

**Młody człowiek** znający polską i angielską korespondencję posiadający dobre referencje, otrzyma stałą posadę, z doskonałymi widokami na przyszłość. Stenografia i pisanie na maszynie pożądana. Oferty pod „Świetna karyera” przyjmuje Adm. Słowa Polskiego. 1349

**Magister** farmacji rutynowany, poszukuje zarządzenia apteki lub stałej posady. Łaskawe zgłoszenia: Zarząd apteki Jakubowskiego w Nowym Sączu. 1790

**Posady aspiranta** przy aptece poszukuje maturzysty gimn. Kindraczuk. Lwów, Uniwersytet. 1883

**Osoba** zajmująca się pielęgnowaniem chorych poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pielęgnacya” do Admin. Słowa. 1351

**Kucharz** z praktyką w wyższych domach poszukuje posady na ordynacyę. Łaskawe zgłoszenia: Filip Olszański, Żurawno wieś Solatyce. 1910

**Praktykant** farmacji na trzecim roku poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia: Farmaceuta poste-restante Skłata a z. 1918

**Kandydat** notaryalny z półtoraroczną praktyką obejmie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „Adam” Admin. Słowa pol. 1924

**Poszukuje** posady koncypienta. Dr. Zwarycz, Brzeżany. 1915

**Ogrodnik** z dobrimi świadectwami i poleceniami w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, znający się gruntownie na botanice i pomologii i wszelkich pracach w zawo-dzie ogrodnictwa, poszukuje posady zaraz na ordynaryę lub gotówkę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Tomasz Porczak w Krasicynie. 1912

**Loczka** II 2, 4060 z wolnym mieszkaniem do zamiany. Zgłoszenia S. Besko. 1923

**Ekonom** kawaler, lat 34, poszukuje posady od 1 marca. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa pol. M. K. J. 34. 1922

**Młody** egzaminowany wykonywa wszelkie procedury i zabiegi wodolecznicze, nacierania, i hydroterapię. Polecony przez pp. lekarzy. Teodor Winiarz, ul. Chorążczyzna 1. 22. 1921

**18 letnia** panna z G. Ślązka, która ukończyła kurs przygotowawczy (niemiecki) do seminarjum nauczycielek, poszukuje do Austrii lub do Księstwa Poznańskiego do polskiego domu miejska jako BONA (do przyswajania dzielnicy języka niemieckiego). Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego we Lwowie pod W. G. R. 1932

**Panna** z ukończoną buchalteryą pojedynczą i podwójną, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia: Len. r, Sykstuska 33. 1354

## Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przez długie lata

# HAYA puder antyseptyczny

dla niemowląt i dzieci

naśladować ludzko formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

## HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal. wedle umieszczonego tu wzoru. Jeżeli więc puder nie ma takiego opakowania, nie jest prawdziwy i dlatego żądać należy wyraźnie

# HAYA pudru antyseptycznego

a innych wyrobów nieuczciwej konkurencji nie przyjmować. — Wkraczających w zastrzeżone mi prawa pociągnę sędownie do odpowiedzialności.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryjach.

**Skład wysyłkowy:** S. Hay, aptekarz, c. i k. dostawca nadw., Lwów.



HAYA puder antyseptyczny.

## Polecenia godne losy!

Najbliższe ciągnięcia 1 marca:

Główna wygrana k. 30.000	Główna wygrana k. 30.000
Węg. losy czerw. Krzyża	Węgierskie losy Bazyliki
2 ciągnięcia na rok	2 ciągnięcia na rok
1 marca, 1 września.	1 marca i 1 września

Do nabycia po kursie dziennym (Węgierskie losy Czerwonego Krzyża około k. 30. — Bazylika około k. 22 sztuka). Dalej polecam:

Sztuk 3 Węg. losów Krzyża	w 28 mies. ratach po 4 k.
5 Bazylika	" 34 " " 4 "
3 Węg. losów Krzyża	" 31 " " 8 "
5 Bazylika	" 31 " " 8 "

Niepodzielne wyłączne prawo wygranej natychmiast po złożeniu u mnie pierwszej raty. Pierwszą ratę proszę posyłać przekazem pocztowym, poczem nabywca otrzymuje zgodnie z wymogami ustawy wystawione pisemne poświadczanie sprzedaży i czek pocztowy dla dalszych rat.

## Edward Urban

Dom bankowy, Berno, grosser Platz 23—25 (dom własny).

Rzetelni, stali zastępcy przyjęci będą wszędzie. Ceny niskie, dobra prowizya. 659

Największy w kraju skład nasion

artystycznie wiązane:  
**BUKIETY ślubne, balowe, kotylionowe**

poleca najtaniej **ZAKŁAD OGRÓDNICZY**

**M. Woliński**

we Lwowie — plac Maryacki 3. IIII

Dla prowincji w specjalnym opakowaniu. — Dla Komitetów balowych i Tow. Kasynowych znaczne ustępstwa.

**Największy w kraju skład nasion!**

**Nowość! Nowość!**

## KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

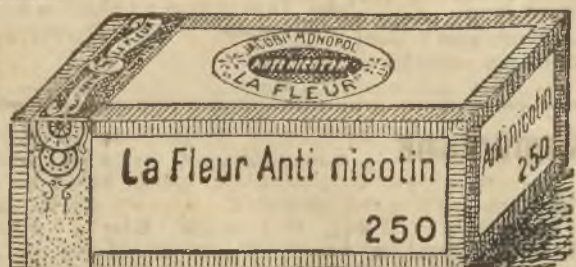
**codzien świeżo palona**

pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/3 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

## Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Bajeczny sukces! Antinikotynowe tutki na papierosy w pudełkach z cygar. — Generalny skład dla Lwowa: C. k. trafikę specjalnych cygar i tytoniów. 106

## WAPNO SKALISTE

poleca od 1 marca b. r.

Spółka wapienników lwowskich

Lwów, 3 Maja 7.

1868

**Wszelkie monety zagraniczne kupują i sprzedają najkorzystniej**  
**M. BIRNBAUM i SYN** 1917

Lwów, ul. Sykstuska 1. 4. Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

ZARZĄD

Browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu sprzedaje przez swego zastępcę

**J. O. Seelenfreunda i Syna**

ul. Szymonowiczów 1. 8. — Telefon nr. 762.

**Piwo cesarskie, jasne jak piłznieńskie,**

**Piwo nadworne stołowe (Hoftafelbräu),**

**Piwo eksportowe,**

**Żywiecki porter i Ale.**

W oryginalnych beczkach i butelkach z odstawą do domów. Zamówienia z prowincji zakatwia się odwrotną pocztą. 1150

UWAGA: „Porter“ i „Ale“ uznane są jako piwa kuracyjne.

## „THERAPIA“

Zimowa siacyna klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.

**w Cirkwenicy nad Adryatykiem**  
koło Rieki (Fiume).

Urządzenia znakomite do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska.

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

**Dr. Jan Regiec**

1747

latem ordynuje w Rymanowie.

## Reumatyzm nerwobóle, ból głowy, ból zębów, gościec itp.

Leczy jedynie i szybko

wypróbowany klinicznie **„ICHTYOMENTOL“** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza **SZYMONA EDELMANA.**

Setki podziękowań i atestów!

Wszędzie do nabycia. **Cena 1 korona.** Wszędzie do nabycia.

Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należytości! Poczta najmniej dwie flaszki.

Skład wysyłkowy: **Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.**

Skład główny dla Lwowa: Apteka Szymon Hay c. k. dost. nadw. Składy we Lwowie: Mikolasch, Rucker, Beisera, Piepiera Poratyńskiego, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemysł: apt. Schwarca. Tarnów: apt. Frauenglasa. Jarosław: apt. Rohma. Rzeszów: apt. Karpińskiego. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Brody: apt. Kulaka. Podwoleczyska: apt. Schneidra. Gródek: apt. Heschelesa. Mikołajów: apt. Beera. Stanisławów: apt. Amirowicz, dra Beilla, Mamry i Adama. Kołomyja: drog. Turzańskiego. 1215

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

## Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

**Cena 1 k. 20 h.**

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz, we wszystkich księgarniach. 1709

**Czytajcie i dziwiecie się!**



Tylko do świąt wielkanocnych jestem w możności sprzedawać po tych cenach. Skutkiem wielkiego i korzystnego kupna jestem w stanie wysłać garnitur, kosztujący zresztą 14 do 16 guldenów, po cenie zł. 8 za pobraniem. Przepyszny ten garnitur do łóżek składa się z 2 wielkich kap i jednej wielkiej serwety na stół, w ślicznym kolorze pącowym albo zielonym z piękną secesyjną girlandą, bez skazy pod gwarancją i kosztuje jak długo zapas starczy tylko 8 zł. (16 k.) Każdemu nabywcy zgoutuje ten garnitur szczerą radość, kogo zaś nie zadziwi niska cena, niechaj odesła towar z powrotem, a otrzyma natychmiast zapłaconą zań kwotę. Codziennie otrzymuję setki powtórných zamówień. Pierwszy morawski dom towarowy **JULIUS HOFFASCH** Göding, nr. 69 (Morawa). 1202

Wydawnictwo Słowa Polskiego

**J. H. ROSNY: Doktor Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść **EDWARD ROD**

**DAREMNY WYSIŁEK**

przekład z francuskiego

**ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ**

— Cena K. 1:20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770